Nr 274. Kraków, Wtorek 29 Listopada 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie pierwszy arkusz wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bolesławity p. t. „Para czerwona“.

Czeki pocztowe na prenumeratę załącza administracya „Nowej Reformy“ jedynie z końcem każdego kwartału.

W rocznicę listopadową.

Wszędzie, gdzie nam to uczynić wolno, święcimy pamięć powstania listopadowego, — tego zerwania się narodu polskiego do rozpaczliwej walki o nieprzedawnione prawa do życia. Bo tradycyą i przykazaniem porozbiorowej Polski nie są powstania, nie są orężne walki, — ale jej przeznaczeniem jest żyć, rozwijać się, umacniać podwaliny egzystencyi własnej. Więc nic dziwnego, że naród, czujący pełnię sił żywotnych, poczuwający się do obowiązku ich wzmacniania, toruje sobie nieraz drogi żywiołowo, szamocze się w tytanicznych, nierównych walkach, aby odeprzeć gwałt, zadany swoim aspiracyom, swojej misyi dziejowej.

I cokolwiekby ktoś o tych walkach miał do powiedzenia ze stanowiska dzisiejszych poglądów politycznych — to jedno, jeżeli Polakiem się czuje, przyznać musi, że drogą ciężkich ofiar przyczyniły się one do skrystalizowania narodowej myśli, że na ołtarzu Ojczyzny stawiając poświęcenie bezgraniczne dla ogólnego dobra, wywołały i zahartowały najszlachetniejsze uczucia patryotyczne i przekazały je nowym pokoleniom polskim.

Dlatego wraz z całą Polską oddajemy dzisiaj cześć winną tym, którzy w imię najświętszych ideałów Ojczyzny w powstaniu listopadowem nieśli mienie i życie własne i swoich rodzin w dani za przyszłość narodu.

Polska porozbiorowa okropne dzisiaj przechodzi próby i nawiedzenia. Podczas gdy pod jednym zaborem hakatyzm pozbawia nas ojczystego zagonu, wydziera nam, z drapieżnością dzikiego zwierza, to, co najdroższego z rozbicia nam pozostało, bo język ojczysty — to w zaborze innym pędzą braci naszych na puszcze mandżurskie, aby za obcą nam zupełnie, a tak wysoce niesympatyczną sprawę krew przelewali.

I potrzeba zaiste niezmiernego hartu ducha, wielkiego panowania nad sobą, aby w tych okropnych czasach utrzymać równowagę myśli, utrzymać na wodzy rwące się uczucia, aby fałszywym krokiem nie zaprzepaścić owoców żmudnej pracy ostatnich lat dziesiątków.

Polska przeszła jednakże tak ciężką szkołę polityczną, że synowie jej bez obawy spoglądać mogą w przyszłość. Społeczeństwo nasze z tylokrotnych zamieszek i przesileń wyniosło uczucie i sumienie narodowe, które w krytycznej chwili wskażą mu drogę obowiązku wobec Ojczyzny, poświęcenia i pracy dla jej przyszłości.

A jeżeli myśl polska doszła dzisiaj do tej doskonałości, jeżeli doszła do równowagi między zapałem i żmudną, codzienną pracą społeczną i kulturalną, — jestto także zasługą tych wielkich synów Ojczyzny, co w decydujących momentach stawiali naród w szeregi i prowadzili na wroga. Za to cześć należy się im i wdzięczna pamięć od dzisiejszych pokoleń.

Przyczyny przerwy w walce.

Poprzednią wielką bitwą nad rzeką Szah i dziwną sytuacyą, jaka się następnie tam wytworzyła, a która trwa po dziś dzień, zajmuje się obecnie także znany organ wojskowy, berliński „Militair-Wochenblatt“. Autor dotyczącej rozprawy stwierdza na wstępie, że ta sytuacya jest niespodzianką dla kół wojskowych. „Gdy o świcie dnia 18 października ustała walka, nastąpiło nasamprzód kilka dni zupełnego spokoju i wyczerpania. — Wobec bezpośredniego kontaktu, w jakim stały naprzeciw siebie obie armie, zdawało się jednak rzeczą pewną, że bitwa rychło rozpocznie się na nowo lub że Rosyanie cofną się dalej ku północy. Nikt też nie spodziewał się, że ta przerwa w walce „z bronią u nogi“ przeciągnie się kilka tygodni. Tymczasem stało się właśnie to, czego nikt nie przewidywał“.

Z tego otwartego wyznania wynika, że i dla fachowych kół wojskowych obecna sytuacya nad Szaho jest poniekąd zagadkową. Innym na to dowodem są liczne domysły, z których jeden zwykle przeczy drugiemu. Obecnie spotykamy się z przypuszczeniem, że generał Kuropatkin z tej przyczyny zwleka z wznowieniem akcyi wojennej na większe rozmiary, ponieważ zajęty jest reorganizacyą swoich sił zbrojnych i przeprowadzeniem ich podziału na trzy oddzielne armie.

W bitwie, która przerwana została tak niespodziewanie dnia 18 z. m., miał Kuropatkin pod swoim dowództwem sześć korpusów syberyjskich, dalej pierwszy, dziesiąty i siedmnasty korpus europejski. Od tego dnia do dzisiaj mogły już nadejść na linię bojową: cały europejski korpus ósmy, dalej 61 dywizya piechoty i dywizya kozaków dońskich. Te świeżo z Europy przysłane, oraz nadchodzące w dalszym ciągu wojska mają rzekomo tworzyć armię drugą pod dowództwem generała Grippenberga, podczas gdy armia pierwsza i trzecia, pod wodzą generałów Leniewicza i Kaulbarsa, składać się będą głównie z wojsk syberyjskich, które od początku tworzyły rdzeń armii Kuropatkina. — Na razie nie ma żadnych doniesień a nawet pogłosek, z którychby wywnioskować można, kiedy podział ten będzie ukończony. Ponieważ jednakże generał Grippenberg znajduje się dopiero w drodze na pole walki, a gen. Kaulbars rzekomo z powodu choroby zmuszony był odroczyć swój wyjazd, przypuszczaćby można, jeżeli przerwa w walce rzeczywiście na tej polega przyczynie, że dotychczasowa bezczynność Rosyan potrwa jeszcze kilka tygodni.

Z drugiej atoli strony mnożą się wieści, które zdają się przemawiać za prawdopodobieństwem rychlejszego rozpoczęcia nowej bitwy. Już od kilku dni walka artyleryi i lokalne pojedyncze utarczki coraz większe przybierają rozmiary. Urzędowe raporty rosyjskie zaznaczają, że po stronie japońskiej dostrzedz można coraz większą ruchliwość.

Jeśli zaś przed kilku dniami z kół wojskowych wskazywano na to, że podjęcie akcyi zaczepnej z tej lub owej strony jest niemal uniemożliwione przez obecne mrozy, a zwłaszcza przez to, że w zamarzłej ziemi trudno kopać rowy lub sypać szańce ochronne — to inne znów następstwa atmosfery zimowej prą wprost jedną i drugą stronę do przyspieszenia rozstrzygających zapasów. Z obu stron zapewniają wprawdzie, że stan zdrowia wojsk jest dobry i zadawalający, lecz zapewnieniom tym bezwzględnie wierzyć nie można.

Tak długie przebywanie wojsk pod gołem niebem w norach ziemnych lub namiotach wśród temperatury, jaka obecnie tam panuje, musi stać się rozsadnikiem wielu chorób, które bądź co bądź znacznie przerzedzać będą obustronne szeregi. Gdyby zaś jeszcze żołnierze sami rzeczywiście okazywać mieli większą odporność, niż przypuszczać można, to bogdaj czy wytrzymać zdołają temperaturę taką konie. Z Tokio nadchodzi też wiadomość, że według opowiadania szpiegów, w armii rosyjskiej pada codziennie przeciętnie do 80 koni! Z tą codzienną stratą, której powetowanie jest na razie prawie niemożliwe, liczyć się muszą obustronni wodzowie i to już nasuwa wniosek, że przerwa w walce rychło skończyć się musi.

Nie jest też bynajmniej wykluczonem, że nowe walki, o których donoszą dzisiejsze telegramy, są początkiem nowej bitwy na całej linii.

Tu przytoczyć wypada domysł, jaki wypowiada jeden z wojskowych referentów wiedeńskich. Mniema on, że gros armii rosyjskiej już od długiego czasu znajduje się w Mukdenie, i że nad Szaho stoją obecnie tylko silne straże przednie, których zadaniem jest powstrzymanie Japończyków o ile możności jak najdłużej. Przeciwko tej opinii przemawia jednakże ta okoliczność, że Japończycy przy swej znakomicie zorganizowanej służbie wywiadowczej, rychło zapewne byliby fakt taki stwierdzili i wiedząc, że mają przed sobą już tylko słabe siły, nie wahaliby się ani chwili rozpocząć nowego ogólnego ataku.

Sprawy ruskie.

(Posejmowe refleksye „Diła“. — Jubileusz Michała Pawłyka. — Odrodzenie stronnictwa radykalnego. — Ruski klub parlamentarny. — Odrzucenie subwencyi na budowę ruskiego teatru).

W sześciu obszernych artykułach z rzędu analizuje „Diło“ działalność klubu posłów ruskich w ostatniej sesyi sejmowej. Analiza jest spokojna, z wybitnemi pretensyami do rzeczowości, a rezultat daje dla ruskiego przedstawicielstwa sejmowego — ujemny. Organ narodowych demokratów z założenia, że „okropne położenie narodu ruskiego nie uległo żadnej dodatniej zmianie, wskutek czego posłowie już dla utrzymania samej konsekwencyi postępowania wobec większości sejmowej powinni byli w ubiegłej sesyi zająć stanowisko zgoła odmienne od tego, na którem stanęli i do końca wytrwali. Stanowisko to w znanej deklaracyi swojej, złożonej na początku sesyi tegorocznej, określił dr Oleśnicki jako „merytoryczną opozycyę“. Zdaniem „Diła“ jednak, opozycya ta nie była nietylko „merytoryczną“, ale nie była nawet dość energiczną i systematyczną. Była ona raczej „markowaniem opozycyi“, niż opozycyą samą. „Diło“ zarzuca posłom ruskim, że postępowali zbyt uprzejmie i łagodnie, że nie próbowali nawet robić trudności Sejmowi i zamiast „rzucać mu kłody pod nogi“, szli mu raczej na rękę, stojąc na stanowisku fałszywego i niekonsekwentnego, a co najgorsza, w wysokim stopniu szkodliwego oportunizmu.

Dnia 20 b. m. grono Rusinów radykalnego autoramentu obchodziło uroczystym wieczorkiem i komersem jubileusz 30-letniej publicystycznej i politycznej działalności nestora radykalnego stronnictwa ruskiego, p. Michała Pawłyka. Niski ten i szczupły starzec jest istotnie najsympatyczniejszą postacią wśród dzisiejszych Rusinów. Wierny programowi mistrza swego i przyjaciela, Dragomanowa, Pawłyk w pracy swojej publicznej okazał taki wyjątkowy niemal charakter, taką prawość nieposzlakowaną i takie poświęcenie osobiste, że już jako typ psychologiczny, jako przykład jednostki uspołecznionej, zasługuje na wysoki szacunek. Nazajutrz po muzykalno-wokalno-oratorskim obchodzie jubileuszu, odbył się zjazd radykałów, na którym stała się rzecz sama przez się ważna i znamienna, a dla jubilata zapewnie przyjemniejsza, niż poprzedni obchód. Oto trzydziestu mężów, w połowie z inteligencyi, zebrawszy się na tym zjeździe, uchwaliło wskrzesić radykalną partyę ruską, przed dwoma laty na takim samym zjeździe formalnie rozwiązaną.

Jest to w życiu ruskich stronnictw politycznych wypadek istotnie ważny i znamienny. — Stronnictwo radykalne powstało na początku lat 90-tych na gruncie pism polemicznych i agitacyi zmarłego w Sofii prof. Dragomanowa, jako przeciwwaga marazmu i gnuśności ówczesnych narodowców. Założycielami stronnictwa obok inspiratora Dragomanowa, moskalofilsko-ukrainofilskiego radykała z Ukrainy, byli dr Iwan Franko i Michał Pawłyk. Ze sfery teoretyczno-literackiej stronnictwo rychło przeszło na grunt pracy realnej nad ludem, pojmując ją mniej więcej na sposób naszych ludowców z dodatkiem bardzo jaskrawego antyklerykalizmu, z delikatnem zboczeniem w stronę socyalnej demokracyi. Mimo wszystkie niedomagania programu i jego niekonsekwencye, radykałom powiodło się zorganizować kilka powiatów na Pokuciu i na Podolu, a nadto skupić wszystko niemal, co było w ruskiej inteligencyi narodowej młodszego i żwawszego. Radykali wydawali dla inteligencyi „Naród“, dla chłopów „Chliborob“, nie licząc całej seryi pisemek agitacyjnych w duchu popularno-naukowym, — zdobyli mandat do Rady państwa, odbywali licznie obsyłane kongresy, słowem przez czas jakiś, a mianowicie po bankructwie ugodowej polityki Romańczuka, w okresie ciągłych „konsolidacyj“ narodowców z moskalofilami, szli w awangardzie kulturalnej ewolucyi Rusinów galicyjskich.

Dopiero w drugiej połowie lat 90-tych zaczęło się coś psuć w państwie duńskiem. Kilka młodszych, ambitnych jednostek, między niemi zaś szczególniej p. Wiaczesław Budzynowski, zainicyowało politykę na własną rękę, która poza osobistemi ambicyami nie karnych młodzieńców, żadnych innych konkretnych celów nie miała na oku. Nadto wytworzyła się wkrótce w stronnictwie frakcya, domagająca się jaśniejszego określenia stanowiska radykalizmu wobec socyalizmu, a raczej identyfikowania pierwszego z drugim. Wszystko to osłabiło stronnictwo radykalne do tego stopnia, że właśnie gdy stronnictwa narodowców, osłabione, wyjałowione i zdemoralizowane systematycznem konsolidowaniem się z moskalofilami, odczuło potrzebę odnowienia się i wzmocnienia świeżemi siłami, większość jego przeszła do narodowców. W roku 1898 powstała partya narodowo-demokratyczna, uwzględniająca w swoim programie najważniejsze postulaty socyalne radykałów. Druga ich część zaciągnęła się pod sztandar socyalnej demokracyi, a na opuszczonym posterunku pozostał prawie dosłownie sam jeden p. Pawłyk z kilkuset chłopami, czytującymi jego miniaturowy „Hromadskyj Hołos“. Przed dwoma laty jednak i to pisemko przestało wychodzić, a tradycye „stronnictwa“ zaczął na własną rękę ratować młody adwokat dr Trylowski, który osiadłszy w Kołomyi, wydaje „Nowyj Hromadskyj Hołos“ i wymyśla w nim na cały świat i nacyonal-demokratów najwięcej, zajmując się nadto zakładaniem znanych „Siczy“ po wsiach.

Otóż na poniedziałkowym zjeździe pod wrażeniem „ugody“, jaką w Sejmie „robili“ posłowie ruscy, uchwalono wskrzesić stronnictwo radykalne, na zadatek czego pp. dr Iwan Franko i dr Daniłowicz, którzy w roku 1898 wyprowadzili się byli do obozu narodowych demokratów, uznając, że ci nie ziścili pokładanych w nich nadziei i nie okazali się dość opozycyjnymi wobec Polaków, zgłosili swój powrót do radykalnego stronnictwa. Przedstawicielstwu ruskiemu w Sejmie uchwalono wyrazić oburzenie za jego pojednawczość wobec Polaków i zażądano, aby natychmiast z działalności swej zdało publicznie sprawę. — Czy to odrodzenie radykałów wzbogaci istotnie myśl polityczną i życie polityczne Rusinów, należy wątpić.

Dziesięciu posłów ruskich w parlamencie (8 z Galicyi, a 2 z Bukowiny) dotąd rozdzielonych było na dwie równe części: jedni tworzyli opozycyjny klub ruski z posłem Romańczukiem na czele, a drudzy pod przewodnictwem posła Barwińskiego zasiadali razem z klerykalnymi Słowianami południowymi na prawicy, tuż obok Koła polskiego. Obecnie obie te partye złączyły się w jeden klub. Dotychczas pośród t. zw. „inkamerowanych“ nie przystąpili do niego jeszcze posłowie ks. Mandyczewski i dr Dłużański. Ale niesolidarność tych posłów nie wydaje się wiedeńskiemu korespondentowi „Diła“ szkodliwą, ponieważ do ich zdolności i działania nie przywiązuje on żadnej wagi.

Komitet budowy ruskiego teatru ogłosił wczoraj w „Dile“ obszerny i nader bombastyczny komunikat, w którym, w sposób niezmiernie krętacki, niejasny i niezdecydowany, oświadcza, że uchwalonej przez Sejm subwencyi na budowę ruskiego teatru nie przyjmie, ponieważ warunki, od których wypłatę tej subwencyi uczyniono zależną, są „ciężką zniewagą dla ruskiego narodu“. O tej „zniewadze“ i „krzywdzie“ (ładna krzywda! — 300.000 K darowanych!) ruskiego narodu rozpisuje się komitet w dwuszpaltowym przeszło manifeście. Natomiast o istocie jego — o odrzuceniu subwencyi — wspomina tylko mimochodem niejasno i bez śladu pożądanej w takich razach stanowczości. Wogóle cała redakcya tego komunikatu jest bardzo przebiegła. Miejscami z wyrażeń i zwrotów poszczególnych widać, że komitet straszy kogoś, kto się niczego nie boi, a sam równocześnie boi się, aby strachów jego nie wzięto za prawdę. — I trzy kroć sto tysięcy koron odbiera „bohaterom“ odwagę, ćwiwilną i hart ducha. Należy przypuszczać, że gdyby Sejm był dołożył jeszcze 20.000 K, resztki „obrażliwości“ i „drażliwości“, co do połączonych z subwencyą warunków, byłyby znikły już zupełnie bez śladu...

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 26 listopada.

(Sprawa ministra skarbu Rouviera. — Cofnięta dymisya. — Przymierze z Rosyą. — Skreślenie kredytu na ambasadę francuską przy Watykanie. — Protektorat nad katolikami Wschodu. — Goście z północy).

(=) Zdawało się, że po dymisyi André'go, prezydent gabinetu Combes odetchnie trochę i będzie mógł z całą siłą zwrócić się przeciwko swoim otwartym i zamaskowanym wrogom w Izbie deputowanych. Tymczasem w łonie gabinetu powstało nowe przesilenie ministeryalne, które z trudem zostało zażegnane. Mianowicie minister skarbu Rouvier oświadczył, że nie zgadza się na poprawki, które komisya parlamentarna

---

Iwan Wazow.

Wojewoda Sławczo.

Opowiadanie.

Z bułgarskiego przełożyła *Józefa z Zagórowskich Ancowa*.

8 (Ciąg dalszy).

Achmed-Aga pomyślał chwilę i znowu spojrzał podejrzliwie na Sławczę.

— Dlaczego koniecznie twoja żona?... Nie możesz tego opowiedzieć jakiemu mężczyźnie, jakiemu wieśniakowi, którego ci przyprowadzę?

— Nie, nie chcę.

— Dlaczego nie chcesz?

— Jutro zaprowadzicie mnie do Sofii, tam mnie napewno powieszą. Chcę widzieć moją żonę po raz ostatni w życiu.

— A jeśli ja nie zechcę jej zawołać?

— To nikomu nic więcej nie powiem.

— A wiesz, że mangał jest gotów?

— Rób, co chcesz.

Drugie kury zapiały.

— Jednakże ty nie jesteś w ciemię bity — powiedział z udaną dobrodusznością Aga. — No, dobrze.

Wyszedł, zbudził chrapiącego na schodach żandarma i rozkazał mu:

— Idź, przyprowadź tu żonę Sławczy, powiedz jej, że on chce ją widzieć.

— A jeśli nie zechce wyjść o tej porze? — zapytał żandarm.

— To ją chwyć za włosy i gwałtem tu sprowadź, bydlaku! — krzyknął naczelnik.

Zaptija (po turecku: żandarm. Przyp. tłom.) zarzucił płaszcz na ramiona i wyszedł. Ten hałas zbudził psy, które zaczęły szczekać. W całej wsi panowała cisza.

W kwadrans potem dwa cienie weszły na podwórze Nedia, wielkie wrota skrzypiąc, zamknęły się za niemi. Był to żandarm i Wełkana. Cicho zaprowadził ją do schodów, prowadzących do piwnicy, i zapukał do drzwi, które się otworzyły. Wtedy żandarm puścił Wełkanę do środka, a sam został na straży.

Sławczo utkwił w niej oczy, pełne oczekiwania i radości.

— Jak się masz, Wełkano, — rzekł cicho.

— Sławczo! Sławczo! czego ja się doczekałam, aby cię widzieć w takiem położeniu. Boże mój, Boże! Jakie nieszczęście spadło na moją biedną głowę — wołała, łkając i załamując ręce w rozpaczy.

— Nie martw się, Wełkano, to nic nie znaczy.

— A dlaczegoś mnie wołał? — pytała przez łzy.

— Aby cię zobaczyć, niewiasto! Może po raz ostatni...

— Mężu mój, mężu, — łkała Wełkana.

— A jak się ma Władko?

— Jest zdrów.

— A tobie jak się powodzi?

— Daj temu pokój, Sławczo... Jakim sposobem oni cię schwytali? Jakież męki wymyślą dla ciebie te łotry, — mówiła Wełkana, nie zwracając uwagi na Turka.

Turek rozumiał po bułgarsku i chwytał każde słowo tej serdecznej rozmowy między małżonkami.

Podniósł się i zbliżył do nich.

— E, cóżeście się tak rozgadali? Sławczo, mów natychmiast, co masz do powiedzenia swej żonie. Nie mamy czasu do stracenia na wasze biadania.

— Wełkano, przybliż się — rzekł Sławczo, a oczy mu zabłysły.

Wełkana zbliżyła się do niego, patrząc mu smutno w oczy. On utkwił swój wzrok w jej oczach i zaczął coś szeptać. Turek wpadł znowu w gniew.

— E! giaurze nie wolno wam szeptać, — mówcie tak, abym i ja słyszał.

To mówiąc Achmed-Aga przysunął się i stanął tuż przy Wełkanie.

— Kobieto, — mówił Sławczo cicho, ale drżącym głosem, — ty wiesz, gdzie jest „Siny Brzeg“...

— Wiem, Sławczo.

— Dobrze, — odezwał się zadowolony Achmed-Aga.

— Po nad „Sinym Brzegiem“ są wielkie kamienie... Ty je znasz, tam gdzieśmy się tak często bawili, będąc dziećmi?

— Znam je, Sławczo... — odrzekła Wełkana, zdziwiona temi pytaniami, które nie miały związku z ich strasznem położeniem.

— Ty je znasz dobrze, te skały, wszak prawda?

— Znam je, Sławczo.

— Dobrze, dobrze, — powtórzył Achmed-Aga.

W tej chwili Turek odleciał dwa kroki w tył i padłszy na wznak, uderzył tyłem głowy o ziemię. Po tym nagłym łoskocie, spowodowanym padaniem ciała, nastąpiła cisza. Turek ani drgnął. Krew lała się mu z głowy na ziemię. Struga krwi ciekła mu z ust.

Wełkana skamieniała.

Sławczo drżał na całem ciele, a oczy jego ciskały pioruny na ofiarę. Zbójnik bowiem czekał chwili, w której Achmed-Aga przybliży się do niego, aby zrozumieć, co szepce z żoną, — i wymierzył mu nogą w brzuch cios straszny. Aby to uczynić, zebrał wszystkie swoje siły i sprężystość swoich stalowych muskułów, całą energię podrażnionego zwierza, całą wściekłość za swoje upokorzenie, całą zemstę i rozpacz. Siłę uderzenia tak obrachował, aby Turek nawet nie jęknął. Od dobrego wyniku tego ciosu, zawisło jego życie, jego ocalenie. Turek nie wydał żadnego głosu.

— Wełkano, weź jego nóż i rozetnij moje powrozy, — polecił Sławczo żonie.

Ten głos ocucił kobietę, która szybko rozcięła powróz, przykuwający męża do ściany.

— Czekaj, teraz rozetnę te, które ci krępują ręce z tyłu.

— To niepotrzebne — i w tejże chwili więzy opadły, zerwane jego nadludzkim wysiłkiem.

Sławczo wolny rzucił się na leżącego Achmeda, chwycił obydwa jego pistolety, zatknął sobie za pas, porwał nóż z rąk przerażonej Wełkany, wbił go w piersi Turka i otworzył drzwi.

— Czekaj, ja wyjdę pierwszy.

I skoczył na schody, aby utorować drogę. — Żandarm spał owinięty swoim grubym płaszczem. Przebudzony odgłosem kroków, zapytał:

— Czy to ty, Achmedzie-Ago?

Jeden cios jataganu, wymierzony przez Sławczę, kazał mu zamilknąć na wieki.

Brama była zamknięta. Ciemność panowała dokoła. Sławczo przystanął niezdecydowany. — Lecz po małej chwilce podszedł z żoną ku oborze, wdrapał się na dach, podał rękę żonie, podniósł ją, a za chwilę oboje byli na ulicy.

W tej chwili psy zaszczekały, zbudzone czy to ostatnim jękiem umierającego żandarma, czy też jego osunięciem się po schodach. Gdy tylko poczuły świeżą krew, mądre te zwierzęta zaczęły ujadać i wyć straszliwie. Natychmiast całe sioło napełniło się złowrogiem szczekaniem psów, a podwórze czorbadzii Nedia krzykiem i klątwami żandarmów.

Noc się kończyła, gdy nasi zbiegowie znaleźli się w okolicy sioła Wiaszko, w jarach Starej Planiny. Żona Sławczy poszła za nim, aby uniknąć zemsty Turków, któraby niechybnie na nią spadła. Nie byłoby jej możliwem przekonać ich, że nie ona zabiła Achmeda, i dziecko nawet domyśliłoby się, że ona spełniła to zabójstwo, aby oswobodzić męża. Bez namysłu więc uciekli razem, nie myśląc o następstwach ucieczki Wełkany. Dopiero o świcie, gdy usiedli dla odpoczynku, wspomnieli o tem, o czem dotąd nie pomyśleli. Wełkana przypomniała sobie dziecię i dom, które opuściła i zdała na wolę losu. W Bielomelu nie miała żadnych krewnych, którzyby mogli zaopiekować się dzieckiem i domem. Opanował ich teraz niepokój i ciężki smutek.

— Co się stanie z Władkiem? Co z domem? — zawołała z rozpaczą.

— Niech dyabli biorą chałupę — mruknął Sławczo, okręcając sobie głowę zawojem.

— Sławczo, tyś się tem nie zajmował — odparła Wełkana — więc cię to nic nie obchodzi... Czy hajduk troszczy się kiedy o dom?

— Mnie chodzi tylko o Władka, a chałupę niech dyabli wezmą!

I Sławczo się namarszczył, rozpatrując się pomiędzy bukami, jakby chciał coś dojrzeć.

Wełkana rzekła:

— Toż i ja mówiłam o Władku... Kto się teraz zajmie nieszczęsnem dzieckiem?... Oni je tam uśmiercą... I cóż teraz zrobimy?

— Co zrobimy?... Pójdziemy dalej...

— Pójdziemy, pójdziemy, o Boże!... A Władko — jęknęła Wełkana, lecz zamilkła, spostrzegłszy srogi wzrok Sławczy.

Widocznie Sławczo miał powód, aby być ponurym, albo też miał jakieś złe przeczucie.

(C. d. n.)

poczyniła w jego projekcie reformy podatku dochodowego i że skutkiem tego nie można w Izbie przemawiać za przyjęciem tego projektu. Izba deputowanych uchwaliła przystąpić dnia 28 b. m. do obrad nad wspomnianym projektem, a prezydent gabinetu Combes oświadczył przy tej sposobności, że nic już nie stoi na przeszkodzie tym obradom i że minister skarbu Rouvier po długiej chorobie i długim urlopie zjawi się wreszcie w oznaczonym terminie w Izbie. Tymczasem — jak twierdzą niektóre dzienniki z przeciwnego obozu — Rouvier, przebywający w Neuilly pod Paryżem, dowiedziawszy się o uchwale Izby deputowanych i deklaracyi Combes'a, miał natychmiast wysłać do prezydenta republiki Loubeta podanie o dymisyę. Loubet wezwał nawzajem Rouviera za pośrednictwem oficera pałacowego, ażeby się wstrzymał z dymisyą do drugiego dnia, to jest do 22 bm. W dniu tym miała się odbyć narada gabinetowa i Loubet chciał jeszcze porozumieć się z Rouvierem. Atoli Rouvier pozostał przy swojem postanowieniu i nie przybył nawet na radę gabinetową. Wtedy Loubet po skończonej radzie gabinetowej osobiście udał się do Rouviera i zdołał go wreszcie odwieść od dymisyi.

Czy i o ile te informacye polegają na prawdzie, nie wiadomo, ale dzisiaj na drugiej radzie gabinetowej zjawił się Rouvier i podał do wiadomości swoich kolegów i przewodniczącego naradzie Loubeta owe zmiany, które poczynił w swoim projekcie reformy podatku dochodowego, ażeby dojść do porozumienia z komisyą, dla tej sprawy przez Izbę wybraną. Rada gabinetowa postanowiła zażądać od Izby, ażeby dwa posiedzenia w tygodniu poświęcone były obradom nad reformą podatku dochodowego. Wedle skali podatkowej, przyjętej przez ministra, większość robotników w Paryżu i wielkich miastach prowincyonalnych będzie wolną od podatku. Spowodowany tem postanowieniem ubytek w sumie 20 milionów franków zostanie pokryty podwyższonym podatkiem od dochodów, wynoszących powyżej 20.000 franków. Z komisyą parlamentarną równie naradzał się Rouvier i porozumiał się z nią co do najważniejszych spraw.

Po brutalnej aferze Syvetona Izba obraduje spokojnie nad budżetem. Wczoraj z powodu interpelacyi deputowanego Delafosse'a w sprawie protektoratu Francyi nad katolikami Wschodu oświadczył Combes, że protektorat ten nie jest zawisłym od Watykanu. Sprawa protektoratu i sprawa rozdziału kościoła od państwa są zupełnie odrębnemi. Combes oświadczył dalej, że ofiary materyalne, które Francya ponosi, wykonując protektorat nad katolikami Wschodu, są bardzo wielkie i przewyższają korzyści, wynikające stąd dla Francyi. Misyonarze nie są agentami handlowymi i zajmować się muszą tylko sprawami kościelnemi. „Wpływ nasz — powiedział Combes — niezaprzeczenie poniósłby szkodę, gdyby papież czynił nam trudności, ale nie zapominajmy, że przedewszystkiem armii zawdzięczamy naszą powagę. W każdym razie protektorat jest nam pożyteczny. Gdyby dzieło, stworzone przez misyonarzy, miało upaść, wezwiemy nauczycieli naszych, ażeby na Wschodzie tworzyli świeckie szkoły. Jeżeli protektorat nasz szwankuje, to wina jest nie po naszej stronie, lecz po stronie Watykanu".

Dzisiaj uchwaliła Izba cały budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Sprawozdawca Dubief zaprotestował przeciwko temu, jakoby miał kiedykolwiek twierdzić, że przymierze z Rosyą jest dla Francyi niebezpieczne. Minister spraw zagranicznych Delcassé przerwał mowcy, wołając: „Przymierze nie okazało się nigdy tak pożytecznem, jak teraz właśnie i nigdy nie mieliśmy lepszej sposobności okazania, z jaką wiernością trwamy przy traktacie, który ochrania wzajemne interesa obu narodów". Budżet, jak wspomnieliśmy, został w całości uchwalony, Izba tylko skreśliła pozycyę wydatku na ambasadę przy Watykanie, skutkiem czego dyplomatyczne stosunki pomiędzy Francyą a Watykanem zostały stanowczo zerwane.

Po włoskich gościach podejmował Paryż skandynawskich parlamentaryuszów bardzo gościnnie. W sobotę popołudniu przyjmował ich Loubet w pałacu Elizejskim, poczem parlamentaryusze złożyli wizyty prezydentowi senatu, Fallières'owi i prezydentowi Izby deputowanych, Brissonowi.

Kronika.

Kraków, 28 listopada.

Niepokojące wieści. Po mieście obiegała dzisiaj zrana niepokojąca wieść, że pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy o północy, nie przybył wcale dzisiaj do Krakowa. Natychmiast zajęliśmy się sprawdzeniem tej wieści, przyczem okazało się, że pociąg ten, z niewiadomych nam jeszcze bliżej przyczyn, nie był wogóle wysłany z Warszawy. Po mieście obiegają pogłoski o rozruchach, które rzekomo miały być powodem niewysłania pociągu. Od osób, które przybyły do Krakowa w dniu wczorajszym, otrzymaliśmy zapewnienia, że żadne manifestacye nie były planowane na dzień wczorajszy. Możliwem wobec tego jest, że powodem niewyprawienia pociągu była jakaś niewyjaśniona przyczyna fizyczna, której uledz mogła linia kolejowa.

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe odbędzie się we wtorek 29 listopada w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano. Zaprasza na nie rodaków Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich 1831.

Uroczysty wieczór, poświęcony pamięci rewolucyi listopadowej, zapełnił wczoraj salę „Sokoła". Wśród zgromadzonych zauważyliśmy wiele osób z za kordonu, którzy skorzystali ze sposobności, aby wziąć udział w uroczystości. Ze skupieniem słuchano przemówienia prof. dra St. Kozłowskiego, który skreślił sprawę rzezi oszmiańskiej, przytem przypomniał w krótkim, barwnym i ze swadą oratorską wypowiedzianym zarysie lata naszej niewoli, dni walki i bohaterskich poświęceń, dni mroku i rozpaczy — i chwile niewolniczej służalczości, której ostatnim aktem była asysta polska przy odsłonięciu pomnika carowej Katarzyny w Wilnie. Prof. Kozłowski zestawił przejawy dwóch kultur, wyrażające się z jednej strony w czci dla bohaterów, którzy życie swe oddali w ofierze Ojczyźnie, z drugiej w hołdzie, jaki Moskwa oddaje przedstawicielom zbrodni i ohydy, jak Murawiew i Katarzyna. Przechodząc do stosunków współczesnych, zwrócił mowca uwagę na walkę prowadzoną na Dalekim Wschodzie, gdzie pod promieniami „wschodzącego słońca" trzeszczą wiązania gmachu, wzniesionego na ciałach gnębionych, na ziemi przesiąkłej krwią i łzami.

Przeciągłemi oklaskami przyjęto mowę dra Kozłowskiego, poczem nastąpił wysoce artystyczny śpiew p. Zofii Pilarskiej i przepiękna deklamacya p. Gabryeli Morskiej. Znakomita artystka wypowiedziała Grudzińskiego „Nam nie wolno", Ujejskiego „Orzeł biały" i Kraszewskiego „Znaszli ten kraj". Niemilknące oklaski były nagrodą tej wspaniałej deklamacyi. P. Isakowicz odśpiewał wybornie „Balladę o Floryanie Szarym" Moniuszki przy wtórze chóru. Orkiestra amatorska „Sokoła" pod dzielnem kierownictwem p. Urygi odegrała Titla „Uwerturę" i Tymolskiego „Poloneza". Na zakończenie wieczoru zgromadzeni chóralnie odśpiewali pieśni narodowe.

Jubileusz. P. Hipolit Wójcicki, sekretarz teatru miejskiego, a od lat 22 artysta sceny krakowskiej, obchodzi w grudniu b. r. jubileusz 35-letniej pracy scenicznej. Z tego powodu odbędzie się we wtorek dnia 6 grudnia przedstawienie na benefis jubilata, na którem artyści odegrają „Damy i huzary" Fredry z p. Kamińskim w roli kapelana.

W Kole artystyczno-literackiem we środę 30 b. m. wygłosi prof. dr Franciszek Bylicki pogadankę „o degeneracyi słuchu w najnowszych kierunkach muzycznych". Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7.

Z teatru ludowego komunikują nam: We wtorek 29 b. m. przedstawienia nie będzie z powodu przygotowań do sztuki Wł. Orkana p. t. „Ofiara", która ukaże się na scenie teatru ludowego po raz pierwszy we czwartek 1 grudnia. Role główne odtworzą panie Dulębianka, Muszyńska, pp. Gabryelski i Stradiot. Próby odbywają się codziennie pod osobistem kierownictwem autora.

Teatr a cyrk. Na rogach ulic pojawiły się afisze, zapowiadające przybycie cyrku Sidolego, który da w Krakowie szereg przedstawień i zostanie w naszem mieście podobno do Nowego Roku. Okres świąt Bożego Narodzenia jest zwykle dla wszystkich przybytków szlachetnych rozrywek czasem bardzo dobrym i dostarcza największego kontyngentu widzów i słuchaczy na wszelkich widowiskach. Kraków jednak zbyt jeszcze małem jest miastem, by mógł jednocześnie widzami zapełnić aż trzy przybytki rozrywek: dwa teatra i cyrk. Dlatego obawiać się należy, że przybywający do Krakowa cyrk „rumuński" Sidolego, bardzo ujemnie wpłynie na frekwencye widzów w teatrze miejskim i ludowym i tak ciężko walczącymi o swą egzystencyę. Nie inspirujemy mieszkańców Krakowa ani zachęcamy do bojkotu cyrku, ale wyrażamy nasze przekonanie, że ogół sam chyba dobrze ocenia wpływ jednej i drugiej sceny w Krakowie, gdzie żywe polskie słowo często piękne, a podniosłe, przemawia do duszy widza, a wpływ areny, gdzie zawsze jedne i te same słyszy się „witze" i „juksy", a inne popisy „artystów" cyrkowych, akrobatyczne i ekwilibrystyczne mogą wywołać wzruszenie tylko u bardzo poziomej inteligencyi. Rozstrzygnięcie więc pytania, kogo należy obdarzyć sympatyą i poparciem, sceny narodowe czy „rumuńską" arenę, zostawiamy obywatelskiemu poczuciu ogółu Krakowian.

Trudno też pojąć politykę już nietylko kulturalną, ale ekonomiczną zarządu miejskiego, który jedną ręką teatrom udziela subwencyi, drugą daje cyrkom place miejskie na popisy, materyalnie podcinające egzystencyę teatrów. Lwów okazuje pod tym względem bez porównania więcej zrozumienia dla sprawy publicznej.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Matja Niessen Stone, jedna z najwybitniejszych współczesnych śpiewaczek estradowych, przyjęła współudział w najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się dnia 2 grudnia. — Występ tej śpiewaczki, która jest również wybitną siłą pedagogiczną, zwróci niewątpliwie uwagę krakowskiego świata muzycznego, a szczególniej tak licznej, kształcącej się w śpiewie młodzieży. — P. Niessen Stone słynie, jako niedościgniona wykonawczyni pieśni kompozytorów współczesnych, a w szczególności modernistycznych. Bilety na koncert nabywać już można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek. Staraniem wydziału odbędzie się w niedzielę 4 grudnia w sali resursy urzędniczej ku uczczeniu rocznicy listopadowej wieczorek muzykalno-wokalny. Słowo wstępne wypowie dyr. Parczyński. Współudział w wieczorku przyrzekło wiele wybitnych sił. Orkiestra własna. Początek o godz. 6 wieczór. Krzesło kosztuje 1 koronę, wstęp 40 hal. Członkowie płacą za krzesło 60 hal., za wstęp 20 hal.

Sprawa Balickiego. Po zatwierdzeniu przez sąd wyższy aresztu śledczego na uwięzionego Stanisława Balickiego, sprawa jego weszła w zwykłe stadyum postępowania sądowego i przygotowania aktu oskarżenia, nad którym pracuje z ramienia prokuratoryi zastępca prokuratora, dr Ptaś. Teraz dopiero, po uwięzieniu, wyszło na jaw, w jak strasznem położeniu materyalnem pozostawał eks-nadkomisarz Balicki, który uchodził w oczach szerszego ogółu za człowieka majętnego, gdyż miał własny dom w Przegorzałach i trzymał konie. Był to jednak tylko pozór, w rzeczywistości Balicki miał blisko 10 tysięcy złr. długów wekslowych w różnych krakowskich instytucyach finansowych i u osób prywatnych, przytem z powodu sądowego zajęcia za długi pensyi, zamiast 2.300 złr. rocznie — otrzymywał niecałe 800 złr., z czego miał spłacać długi i utrzymać liczną rodzinę. Balicki był zmuszony płacić także długi za tych, którym użyczał podpisu na weksle, między innymi za pewnego nieżyjącego już radcę magistratu płacić miał przeszło 4.000 złr. Obecnie, z powodu usunięcia Balickiego ze służby, bez pensyi, bardzo wiele osób w Krakowie, jako jego wekslowych żyrantów, obciążonych zostanie odpowiedzialnością płacenia jego akceptów. Dom Balickiego w Przegorzałach przedstawia nadzwyczaj małą wartość i również obdłużonym jest hipotecznie.

Nieporządki w ulicy Lubomirskich. Piszą nam: Tuż obok szkoły im. św. Wojciecha przy ulicy Topolowej i ulicy Lubomirskich znajduje się jeden, o 100 zaś kroków dalej przy ulicy Aryańskiej drugi wielki nieoparkaniony plac budowlany. Place te są zbiornikami wszelkiego rodzaju nieczystości. Wywożą tu śmieci, rozmaite odpadki, tu i ówdzie spotkać można zdechłe koty i psy, oraz inne wstręt budzące przedmioty. Że powietrze z tego powodu musi być wprost zatrute i że dziatwa szkolna (licząca w tej szkole przeszło 1000 chłopców i dziewcząt), oddychająca tem powietrzem, podpada rozmaitym zakaźnym chorobom i choroby te po całej dzielnicy roznosi, jest zupełnie zrozumiałem. A przecież to najnowsza szkoła miejska, do której należało zastosować wszelkie nowoczesne wymagania. Możeby przecie magistrat zarządził oczyszczenie wspomnianych placów i spowodował ich ogrodzenie przez odnośnych właścicieli. Najwyższy też byłby już czas, ażeby magistrat postawił choć jedną latarnię na rogu ulicy Aryańskiej i Lubomirskich, gdyż panujące tam ciemności ośmielają rzezimieszków do napadów na przechodniów.

Tragiczna ślizgawka. Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 26 b. m. po południu około 30 izraelickich chłopców w wieku od 7 do 14 lat udało się na ślizgawkę tuż przy stacyi kolei północnej w Chrzanowie. Gdy dzieci znalazły się na ślizgawce, lód załamał się, przyczem 6 chłopców i jedna dziewczynka wpadły do wody. Z tych nadbiegły zwrotniczy kolejowy Karcz wyratował jednego chłopca i dziewczynkę, pięciu chłopców utopiło się. Z miejsca, gdzie owa ślizgawka się znajduje, przed 4 laty kolej północna wybrała ziemię na nasyp kolejowy, pozostawiając je — choć leży ona tuż przy drodze — bez żadnego zabezpieczenia, policya i żandarmerya, mimo iż codzień tędy przechodzą, także niczemu nie zaradzili.

Nowe posady urzędowe w Galicyi. Z Wiednia donoszą, że w r. 1905 w zakresie namiestnictwa w Galicyi zostaną utworzone nowe posady: jednego radcy namiestnictwa, dwu sekretarzy namiestnictwa, jednego komisarza powiatowego, 2 kancelistów, 1 radcy rachunkowego, 1 weterynarza powiatowego, 3 asystentów weterynaryjnych, 1 starszego inżyniera i 1 adjunkta budownictwa. Oprócz tego będzie założone nowe starostwo, wskutek czego utworzą się posady jednego starosty, jednego komisarza powiatowego, jednego sekretarza powiatowego, jednego koncepisty sanitarnego i jednego weterynarza powiatowego.

Bochnia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła" w sprawie zmiany statutu odbędzie się we czwartek dnia 8 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem we własnej sali.

Biała, 27 listopada. Teatr ludowy z Krakowa wystawił tu we czwartek 24 bm. 4-aktowy dramat Lucyana Rydla „Na zawsze" i ściągnął do sali Czytelni polskiej prawie całą tutejszą inteligencyę polską, dla której gra artystów była niezwykłą przynętą, od całego bowiem szeregu lat nie było tu teatru polskiego, a urządzone siłami własnemi amatorskie przedstawienia bywają nieczęsto i pod względem artystycznym nie mogą rywalizować z grą fachowych aktorów. To też oklaskiwano z zapałem grę artystów, a po drugim akcie burzą oklasków przyjęto autora p. Rydla, którego na scenę wywołano. Owacya ta powtarzała się już do końca po każdym akcie; wręczono też p. Rydlowi wspaniały kosz kwiatów. Z artystów wyróżniali się grą: panna Dulębianka, oraz pp. Czermański, Wirski i Gabryelski. Po przedstawieniu odbyło się staraniem Czytelni polskiej i „Sokoła" skromne przyjęcie autora i artystów w jednej z sal Czytelni. Do wspólnego stołu zasiadło dwadzieście kilka osób. Autora powitał wiceprezes Czytelni p. Myciński; imieniem „Sokoła" przemawiał prezes p. Jahl, na co odpowiadał p. Rydel pięknemi słowy. Na zabraniu był obecny i przemawiał tutejszy poseł sejmowy i marszałek Rady powiatowej p. Łazarski. Zabierali głos również pp. Gabryelski i nauczyciel tutejszej polskiej szkoły Wojnarowski. Poruszono wiele spraw narodowej natury i rzucono kilka myśli, których urzeczywistnienie byłoby bardzo dla naszych kresów pożądane.

Dyrektora teatru ludowego proszono, aby do Białej znowu niezadługo ze swoją trupą przyjechał, co tenże uczynić przyrzekł tem chętniej, że jadąc do Cieszyna, gdzie ma dwa razy w miesiącu dawać przedstawienia, po drodze bez trudu i kosztów wstąpić może do Białej.

Rocznicę listopadową obchodziła Polonia tutejsza w dniu wczorajszym. Staraniem Czytelni polskiej i „Sokoła" odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 8 rano. Do kościoła przybyła młodzież tutejszej polskiej szkoły im. Kościuszki wraz z całem gronem nauczycielskiem. Młodzież śpiewała pieśni: „Boże Ojcze", „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów", a dziecinnym głosom wtórowało kilka obecnych osób starszych. Bolesne wrażenie wywołała tylko pustka w kościele podczas patryotycznego nabożeństwa. Mimo dogodnej pory przybyło z całej Białej zaledwie kilka osób i to przeważnie pań. Smutne i upokarzające świadectwo obojętności narodowej! Dla uzupełnienia poglądu na tutejszą Polonię dodam, iż zapowiedziany na dzisiaj wieczorek listopadowy nie przyszedł do skutku, gdyż z powodu braku poparcia kilku chętnych osób, musiano go odwołać.

W polskiej szkole im. Tadeusza Kościuszki w Białej obchodzono uroczyście rocznicę listopadową. Rano młodzież była w kościele, a o godz. 11 zgromadziła się w jednej z sal szkolnych. Odczyt o powstaniu listopadowem, pięknie opracowany, wygłosił nauczyciel p. Smalec; chór młodzieży pod kierunkiem dyrektora p. Mildnera odśpiewał kilka pieśni patryotycznych, a jedna z uczennic klasy III wydziałowej ładnie wygłosiła wiersz K. Ujejskiego p. t. „W cześć poległym".

Oszustwa przy regulacyi Sanu. W Rzeszowie skończyła się rozprawa przeciw Józefowi Cieśli i tow., oskarżonych — co obszernie donosiliśmy — o oszustwa przy kładzeniu tam podczas regulacyi Sanu. Część była nadto oskarżoną o oszustwo, popełnione przez złożenie fałszywych zeznań podczas pierwszej rozprawy, której wyrok został przez trybunał najwyższy zniesiony. Oskarżeni o oszustwa przy kładzeniu Sanu zostali uwolnieni, natomiast 10 oskarżonych zasądzonych zostało za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznania. Z tych 5 na 4-tygodniowe, 3 na 6-tygodniowe, a 2 na dwumiesięczne więzienie. Tak prokurator jak i obrońca zgłosili zażalenie nieważności.

Wykolejenie lokomotywy. Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu usunięcia się nasypu nastąpiło wykolejenie lokomotywy pociągu mięszanego, w dniu 27 b. m., tuż przed stacyą Wołkowce-Turylcze, szlaku kolei lokalnej Wygnanka-Iwance-Puste. Ani podróżni, ani personal kolejowy nie odniósł obrażeń.

Zmarli.

Alojzy Sieprawski, uczeń VIII klasy gimnazyalnej, umarł w Wadowicach.

W Warszawie umarł Izrael Grossylik, wybitny członek zarządu tamtejszej gminy żydowskiej, kierownik pisma „Izraelita".

Ze świata.

Strejk robotników węglowych w Wiedniu został już zażegnany, gdyż pracodawcy zgodzili się przeważnie na słuszne żądania robotników. Jedna tylko kolej północna, najbogatsze przedsiębiorstwo w państwie zajęła wobec robotników ładujących węgiel na stanowisku nieprzejednanem i nie tylko odrzuciła wszystkie ich żądania, ale nawet wypowiedziała im robotę. Są to wyłącznie Słowacy, kolej więc sądziła, że będzie ich mogła bezkarnie krzywdzić, tym czasem dzienniki wiedeńskie wobec ogromu niedoli tych ludzi potępiły dyrekcyę kolei północnej. Poseł dr Ellenbogen w towarzystwie dwóch przedstawicieli robotników udał się do generalnego dyrektora kolei północnej Jeittelesa w sprawie strejku, ale dyrektor zaraz na początku rozmowy oświadczył, że wszelkie rokowania są bezcelowemi, gdyż kolej wydaliła wszystkich strejkujących robotników. Wobec tego deputacya natychmiast opuściła biuro dyrektora, a gdy p. Jeitteles podał rękę posłowi Ellenbogenowi, poseł nie przyjął jej. Wówczas dyrektor zawołał: „Panie pośle, podałem panu rękę!" Na to odpowiedział dr Ellenbogen: „Dziękuję; nie przyjmuję pouczeń w sprawie mego zachowania się." Reporter dziennika „Zeit" podał opis owych „kazamat", w których kolej północna umieszcza na noc robotników, ładujących węgle. Owe kazamaty przy ulicy Kolei północnej wznoszą się obok pałacu kolei i są murowanym gmachem, gdzie na parterze, w niskich, sklepionych izbach przebywają robotnicy. Okienko we drzwiach wchodowych, i okienka, w ścianach wysoko umieszczone, dają bardzo mało światła i powietrza. — Na piecu kuchennym pełno naczyń, w których Słowacy gotują sobie strawę, a wyziewy kuchenne, wilgoć, stęchlizna i dziwna woń robactwa zatruwają atmosferę. Tutaj na drewnianych pryczach śpią robotnicy, pracują od świtu do nocy mniej więcej za 16 koron tygodniowo, jeżeli dobrze idzie. Robotnicy, śpiący w mieście, otrzymują od kolei północnej 20 halerzy na nocleg. W kazamatach jest miejsca dla 166 robotników, ale nocuje ich tam zwykle 200. W ten sposób zarabia kolej na robotnikach, którzy nocują w kazamatach i nie otrzymują 20 halerzy na noc, około 14.000 koron rocznie. Ale i w nocy ludzie ci nie mają spokoju. Gdy na dworcu wykolei się wagon, lub wogóle zdarzy się jaki wypadek, robotnicy słowaccy muszą wstawać i iść do pracy. Otrzymują wprawdzie 40 centów za godzinę, ale po ciężkiej pracy dziennej nie mają i nocy spokojnej. W dodatku wszyscy biegną na miejsce katastrofy, a niewielu otrzymuje zajęcie, gdyż dla oszczędności nie ma pogotowia. — Robotnicy nie chcą, mimo wypowiedzenia im pracy, opuścić „kazamat", twierdząc, że należy im się 14-dniowe wypowiedzenie. Kolej północna wypowiedziała im sądownie te „pomieszkania".

Mordercy Kleinowie odjechali wczoraj o godz. 6 rano z Paryża pod eskortą do Wiednia.

Proces dra Józefa Orłowskiego, znanego zaszczytnie także z gruntu krakowskiego, odbędzie się w Wiedniu w pierwszych dniach stycznia. — Orłowski oskarżony jest o fałszywą krydę i oszustwa w kwocie 100.000 koron. Obrońcą jego będzie adwokat wiedeński dr Pozer.

Przypadek królowej Natalii. „Petit Journal" donosi z Biarritz, że konie, wiozące powóz b. królowej Natalii, najechały na drzewo. Powóz roztrzaskany. Królowa odniosła rany na rękach i czole.

Cholera, według wiadomości nadeszłych z Tyflisu do Petersburga, wzmaga się w prowincyi Eriwan.

Ruch polityczny pomiędzy Jakutami. Ujarzmione ludy syberyjskie, Jakuci, Buryaci, Ostyakowie, zaczynają się ruszać wobec klęsk Rosyi w Mandżuryi, pragnąc dla siebie uzyskać pewne ulgi. — Jak donosi „Iskra", ruch najsilniejszy objawił się pomiędzy Jakutami, którzy na zgromadzeniu, odbytem w Jakucku, postanowili wysłać do Petersburga deputacyę celem przedłożenia rządowi rosyjskiemu żądań Jakutów. Jakuci domagają się rozszerzenia autonomii i zniesienia deportacyi do krainy jakuckiej. Część Jakutów domagała się, ażeby siłą zmusić Rosyę do ustępstw, ale „umiarkowani" zyskali większość i wstrzymali gorętszych od tego rodzaju akcyi.

Głos generała Dragomirowa. Korespondenci pism rosyjskich niejednokrotnie donosili, że Japończycy oszukują żołnierzy rosyjskich, przebierając się w mundury rosyjskich oficerów i wydając Rosyanom wprowadzające ich w błąd rozkazy. Generał Dragomirow z tego powodu pisze w czasopiśmie „Razwiedczik": Smutnem jest, że ogół rosyjski daje się niepokoić takiemi wiadomościami, w których nie ma ani iskry prawdy. Rozkazy takie, pomijając, że żaden z żołnierzy rosyjskich nie dałby się w błąd wprowadzić wyglądem twarzy Japończyka, są wprost wykluczone i niemożliwe ze względów taktyki wojskowej. W dalszym ciągu generał Dragomirow wypowiada uwagi, jakie przymioty czynią Japończyków niebezpiecznymi. Japończyk wcale nie jest dla nas strasznym z powodu wielkiego męstwa; tem nas zadziwiać nie można. Strasznym jest dla nas z powodu swej „przeklętej dokładności", która uderza w każdym jego rysunku, w każdem pudełeczku groszowem. To przecież nietylko dokładność rzemieślnicza, lecz zarazem dokładność wszystkich aktów psychologicznych. Nie zna on perspektywy, ale z jakiem zadziwiającem wykończeniem wyrysuje lub wymaluje najdrobniejszy szczegół, na który Europejczyk nie zwróciłby uwagi. Popsuci przez biurokracyę, która niekiedy ogłasza nowe przepisy, gdy dawnych nie zdążyliśmy poznać, ale nawet ze zrozumieniem przeczytać, czytamy wszystko piąte przez dziesiąte. Japończycy zaś nie popsuci dziesiątkami tysięcy tomów ustaw, czytają bardzo uważnie, odróżniają rzeczy ważne od błahych, pierwsze stosują, drugie odrzucają. Jakżeż zdolnymi są oni uczniami Niemców. Manewrują, przedsiębiorą oskrzydlenia, a przecież nie uwierzyli, że ogniem można odeprzeć każdy atak. Japończyk niebezpiecznym jest dlatego, że ma dobrze w głowie.

Biblia ukraińska. Londyńskie Towarzystwo biblijne, jak donosi „Warsz. Dniewn.", między innemi wydało Biblię w języku ukraińskim. Profesor uniwersytetu praskiego, dr Połgaj, który redagował Biblię, zwrócił się niedawno do petersburskiej Akademii nauk z prośbą o pozwolenie rozpowszechniania tej Biblii w Rosyi. Akademia odesłała prośbę do Synodu, który odpowiedział, że prośba nie może być uwzględnioną!

Żołądek Berlina. Odbyt środków żywności w Berlinie wzrasta szybko. Dowóz do hal targowych w r. 1903/4 wzrósł do 96 milionów kilogramów wobec 90 milionów roku poprzedniego. W halach targowych stoły z owocami, jarzynami, masłem, serem i jajami zabierają najwięcej miejsca, gdyż 14.700 metrów kwadratowych; potem idą kramy z mięsem, dziczyzną i drobiem, obejmujące przestrzeń 7.200 kwadratowych metrów. Do rzeźni spędzono w ubiegłym roku kalendarzowym 153.420 sztuk bydła rogatego, a cyfra ta jest najniższą w ostatniem pięcioleciu. Cieląt spędzono 156.984; owiec 413.388, nierogacizny 895.206 — najwyższą liczbę z dotychczasowych wogóle. Koni zabito 11.818. Świeżego mięsa dowieziono: 260.000 ćwiartek wołowych, 126.800 cieląt, 27.500 owiec a 175.000 świń. Na 11 dworcach kolei dowieziono 195½ miliona kilogramów mleka razem z wagą naczyń (brutto). Rocznie wypada w Berlinie na głowę 160 litrów mleka i 78 kilogramów mięsa. Konsumcyi piwa za rok 1903 jeszcze nie obliczono; w r. 1902 wypadało na osobę 229 litrów piwa. Konsumcya piwa obliczona jest na przedmieścia i okolicę.

Nasze dzieci.

— Wstydź się, Karelku, rzucać kamieniami na wróble. Czy nie wiesz, że byłoby grzechem, gdybyś zabił jedno z niewinnych tych stworzeń?

— A czy ptak na kapeluszu cioci umarł ze starości?

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy": Jakób Gertler 20 kor.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w etacie urzędników oddziału techniczno-drogowego: tytularnego starszego inżyniera dróg krajowych w Krakowie, Władysława Turskiego, rzeczywistym starszym inżynierem; inżyniera II klasy Juliusza Orzelskiego inżynierem I klasy; inżyniera-adjunkta Włodzimierza Dydyńskiego inżynierem II klasy. Wydział krajowy zamianował dalej w etacie urzędników rachunkowych Wydziału krajowego: radcę kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, Jana Jasińskiego, lustratorem rachunkowym dla szpitali powszechnych.

Minister handlu zamianował oficyała pocztowego Wacława Jurkiewicza w Kołomyi kontrolorem pocztowym w Brodach.

Odznaczenie. Arcyksiężna Marya Teresa, żona arcyks. Karola Stefana w Żywcu zamianowała rodaka naszego, aptekarza Tadeusza Paręskowicza w Gutenstein pod Wiedniem naczelnym dostawcą. Odznaczenie to za długoletnie dostarczanie preparatów farmaceutycznych i weterynarskich dla dworu i stajni arcyksięcia.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęci zostali jako wolontaryusze: Michał Tysowski i Edward Gajewski dla Lwowa, Jan Eckert dla Gródka, Stanisław Świgost dla Lwowa, Jan Rojkowski dla Przemyśla, Jan Zajas dla Podzamcza, Stefan Strzelecki dla Posady Chyrowskiej, Maryan Dąbrowiecki dla Podzamcza, Artur Markowski dla Przemyśla, Piotr Kulczycki dla Sambora, Stanisław Szyszko dla Skolego, Andrzej Korbel dla Podzamcza, Mieczysław Piszczek dla Przemyśla, Zygmunt Wagner dla Podzamcza, Jan Kmieć dla Medyki, Teofil Kuhn dla Lwowa, Leon Post dla Podwołoczysk, Alfred Haich dla Lwowa, Józef Mekler dla Jarosławia, Jan Komarzyński dla Podzamcza i Michał Neusser dla Lwowa. Przeniesieni zostali adjunkci: Antoni Dobsch ze Stryja do Tarnopola, Piotr Nowakowski ze Lwowa do Przemyśla, Gwido Hulewicz z Lubieniec do dyrekcyi i Stanisław Migocki z Przemyśla do Dubian-Kranzbergu, oraz asystenci Włodzimierz Ustyanowicz ze Stryja do Łańcuta, Kazimierz Dąbrowski z Przeworska do Medyki, Jan Polaczek z Medyki do Przeworska i Michał Koziński z Lubaczowa do Posady Chyrowskiej, nakoniec manipulantka Marya Pandôt z Jarosławia do Krasnego.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru" (od 7½ do 8½ wieczór).

We środę: Docent Heinrich: „Fizyka eteru" (od 7½ do 8½ wieczór).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

We wtorek: Dr Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład III (Collegium novum, II p., sala nr 62).

We środę: Dr Zakrzewski: „O energii", wykład IV (w auli I szkoły realnej).

W piątek: Dr Zakrzewski: „O energii", wykład V (w auli I szkoły realnej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Śnieg" Przybyszewskiego (występ Kamińskiego).

We środę: „W małym domku".

We czwartek: „Intratna posada" (występ Kamińskiego).

W sobotę: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach Bissona i Carré (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane"; wieczór: „Faust" (występ Kamińskiego).

Z kalendarza. We wtorek 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty; we środę 30 listopada: Andrzeja ap. i Justyny; we czwartek 1 grudnia: Eligiusza b. i Natalii.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 listopada termometr doszedł od — 4·7 do + 0·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 28 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru — 1·7 C., wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 28 listopada: przymrozek, zachmurzenie zmienne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W jaki sposób artysta tchnieniem talentu podnieść i ożywić może błahy nawet utwór sceniczny, tego przykład dał nam p. Kamiński we wznowionej na scenie krakowskiej komedyi Karlweisa „Bogaty wujaszek". Mimo śladów głębszej myśli i szerszego wniknięcia autora w dziedzinę społeczną, jestto sztuka lokalna, czysto wiedeńska, na tamtejszych stosunkach wzorowana, płaska jak wszystko, co płodzi naddunajska muza. Ale w chwili, gdy na scenie ukazuje się Kamiński, zmienia się cały jej nastrój i koloryt. Ten zdziecinniały, a przecież nie wyrzekający się jeszcze aspiracyj życiowych arystokrata łączy w grze jego wszystkie rysy i maniery panka i cynika, próżniaka i egoisty, a mimo wszystko nie jest pozbawiony pewnego sympatycznego rysu jowialnej dobroduszności, która rozbraja. Rozbroił nas też wszystkich, którzy w skupieniu wsłuchiwaliśmy się w tę grę, pełną wytwornych szczegółów, wyrzeźbioną do ostatecznych granic, pogłębioną psychologicznie, a mimo to tak prawdziwą w ogólnym rysunku. Może wolelibyśmy, aby ten martwiejący potomek rodu zadrgał silniejszym odruchem, gdy mu Arnheim proponuje frymarkę własną córką, może powinien więcej wydobyć uczucia, szczerości i miękkości w rozmowie z córką, ale mimo wszystko wprowadza nas zawsze w podziw ta olbrzymia ilość misternych szczegółów w koronkowem dzierganiu. I ta staranność, to poszanowanie dla każdego frazesu i gestu, sprawia niekiedy wrażenie nużące, pokryte natychmiast innemi szczegółami. W takiej grze sztuka Karlweisa naprawdę urasta do rozmiarów stylowej i poważnej komedyi.

Zgoła różną pod względem ogólnego zarysu jest rola Fujarkiewicza w „Domu otwartym" Bałuckiego. To już typ nawskróś oryginalny, swojski, nasz, taki, jakim go niegdyś wyhodował grunt galicyjski. Kto się nie ubawił od pierwszej sceny wejścia Fujarkiewicza do domu, kogo nie rozśmieszyła niezrównana charakteryzacya twarzy, niezdarne gesta, a odpowiedni sposób akcentowania frazesu — tego już nic chyba rozśmieszyć nie zdoła. To jest jedyna może rola, w której Kamiński jest w całem tego słowa znaczeniu komikiem. Na pozór przychodzi mu to niezmiernie łatwo, a przecież znający artystę wiedzą dobrze, ile trudu, pracy i wysiłku kosztuje go każdy jej szczegół, każdy rys charakterystyczny. Fujarkiewicz — to jedna z tych ról, które zjednały Kamińskiemu w swoim czasie pierwsze łaski i względy, która była szczeblem jego karyery. Dziś we wdzięcznem wspomnieniu wyposaża ją artysta całą siłą talentu twórczego i stwarza z drugoplanowego drobiazgu kreacyę wartości pierwszorzędnej. *W. Pr.*

— **Pierwsze przedstawienie Gorkiego „Letników"** odbyło się w Petersburgu w środę w „teatrze dramatycznym" p. Komisarzewskiej. Sztuka zawiodła oczekiwania; brak jej nerwu dramatycznego, zawiła i pełna pustej frazeologii, sprzeczności i scen niesmacznych. Pierwszy raz chyba na sztuce

Gorkiego słyszano sykania i świsty; zostały one zgłuszone przez głośne oklaski dopiero, gdy na scenie ukazał się autor. Oddano hołd osobie głośnego pisarza, lecz ostatni utwór jego nie podobał się. („Kraj“).

— **„Rodzina Delorme“**, najnowszy jednoaktowy utwór Schnitzlera, zapowiedziany na afiszu berlińskiego teatru małego, został w ostatniej chwili przez cenzurę zakazany ze względu na treść drastyczną, przedstawiającą ohydę stosunków rodzinnych. O utworze tym, który nawet wśród artystów teatru małego wywołał niesmak i usiłowanie obalenia sztuki, donoszą pisma berlińskie, że jest to dramat o silnej, wyrazistej akcyi, dający aktorom rozległe pole do popisu. Występują w nim cztery osoby: matka Delorme, jej córka, śpiewaczka operetkowa, jej syn i służąca. Stosunki obyczajowe tej rodziny są wprost przerażające. Córka znajduje się w stanie błogosławionym dzięki kochankowi, służąca dzięki młodemu Delorme. Temu ostatniemu nie przeszkadza to zaręczyć się z córką bogatego fabrykanta i rzucić ją, gdy się dowiedział, że ojciec jej zbankrutował. Cała sztuka roi się od scen, jakich nam teatr współczesny dotąd nie ukazywał.

— **L. Andrejew**: „Milczenie i inne nowele“. Tłomaczyli z rosyjskiego Henryk i Jan Zbierzchowski. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga 1904.

Rosyjska literatura modernistyczna wydawać zaczyna coraz więcej silnych talentów, których twórczość odbija w wyrazistych zarysach psychologię i charakterystykę rosyjskiej duszy w jej najznamienniejszych objawach. Jednym z wybitniejszych tej najmłodszej literatury przedstawicieli jest Andrejew, na równi dziś czytany i popularny z Gorkijem, którego twórczość i chmurny indywidualizm silne na utworach tego młodego nowelisty odcisnęły piętno. Ogłoszony obecnie tom przekładów Andrejewa choć nie przynosi najcelniejszych rzeczy, charakteryzuje dostatecznie talent autora. Zaliczyć go należy do kategoryi tych indywidualistów zagłębiających się w analizę dusz i badających pod mikroskopem objawy życia. Obserwacye swoje składa Andrejew w obrazach silnych, zamroczonych, jak cała twórczość młodej Rosyi chmurą zwątpień i pesymizmu. Ale czytelnik czuje tu duszę twórczą i silne tętno pulsu społecznego, bujny indywidualizm, odbijający obrazy życia z żywiołową siłą w sposób pełen plastyki i kolorytu. Z zawartych w tym tomie nowel, które znaleźć powinny wielu czytelników, najcelniejszym jest obrazek „Milczenie“, odtwarzający pustkę i smutek w domu popa, gdzie popełniła samobójstwo jego córka Wiera. Z dalszych wyróżniają się nowele „Przy oknie“ i „Sciana“, potężna wizya bólu i niedoli. Andrejew jest jednym z tych, którzy na karty książek przenoszą życie i pozwalają czytelnikowi zapomnieć, że ma do czynienia z literaturą. Przekład wykazuje wiele chropowatości stylowych. *wp.*

— **W. Wundt: „Wstęp do filozofii“**. Przełożył z niemieckiego W. M. Kozłowski. — Warszawa E. Wende i Sp. Str. 449.

Dla polskiego piśmiennictwa w zakresie filozofii ważnym i pożądanym przyczynkiem jest ogłoszony świeżo przekład głośnego dzieła Wundta: „Wstęp do psychologii“. Dzieło to powstało w swoim czasie, jak wiadomo, z wykładów, które prof. Wundt miewał w ciągu wielu lat w uniwersytecie lipskim. Znakomity psycholog, przyrodnik i filozof wykazuje tu w świetnym, przejrzystym i dla laików nawet zrozumiałym wykładzie, w jaki sposób powstała filozofia, oraz zagadnienia filozoficzne, aby w ten sposób przygotować do systematycznych studyów w zakresie tej umiejętności, i początkującego adepta doprowadzić do progu filozofii. Autor uważa swą książkę nietylko jako środek zoryentowania się wśród zagadnień rozwoju i głównych problematów filozofii, lecz specyalnie jako krytyczne przygotowanie do traktowania filozofii, kładzie przytem szczególny nacisk na jej związek z wiedzą pozytywną.

Przekład p. Kozłowskiego jest świetny.

— **A. Kallas**: „Nędza“, dramat w 3 aktach. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Kraków, 1904.

Dramat to, a raczej tragedya życiowa, jakich w wielkich miastach setki, tysiące co dzień się rozgrywa. Rodzina obywatela ziemskiego, straciwszy mienie, przeniósłszy się do miasta, tonie w nędzy, żyjąc jedynie z pracy najstarszej córki, nauczycielki prywatnej i dwojga młodych dzieci, gimnazyalisty i szwaczki. Te kilkadziesiąt złotych, zarobione przez troje dzieci, nie wystarczają na utrzymanie domu, tem bardziej, że ojciec dawno stracił energię i pole do pracy, a matka przybita troską życiową, pozbawiona przytem wszelkiego tkliwszego uczucia, zgryźliwością swą i beznstanną kłótnią z ojcem, pogarsza położenie, sprawiając prawdziwe piekło w domu.

Więc nędza, nietylko materyalna, ale co gorsza, nędza moralna, wśród której ostatkami sił goni, jedyna żywicielka rodziny, Marynia, nauczycielka, wśród której wychowuje się reszta dzieci, nędza taka, przedstawiona z bezwzględną prawdą i realizmem, stanowi przedmiot dramatu p. Kallasówej.

Utalentowana autorka, przedstawiwszy z nieporównaną plastyką fatalizm rodziny, której źródłem zła jest to, że ci, którzy tę rodzinę stworzyli: ojciec i matka, osobnicy indywidualnie bez charakteru, nie dali jej oparcia i środków do życia, w przeprowadzeniu swej sztuki, ani w zakończeniu nie daje lekarstwa na przedstawione przez siebie zło, nie przedstawia wyjścia z tej otchłani nędzy. — Wprawdzie jeden z bohaterów „Nędzy“, abituryent Oleś, w końcowej tyradzie wygłasza przekonanie, że: „należy odebrać dzieci tym, co je wychować nie umieją i nie mogą! niech je wychowa państwo!“ ale jest to doktryna utopii, której w dzisiejszych stosunkach poważnie traktować nie można. Ale że wolno autorowi stawiać kwestye i propagować przekonania, jakie mu się tylko żywnie podoba, o ile w sztuce artystycznie je przeprowadzi, zatem i morał, zawarty w sztuce p. Kallasowej, ma racyę bytu. Jak się dowiadujemy, „Nędza“, która i w czytaniu robi silne wrażenie, ma być przedstawiona w najbliższym czasie w teatrze miejskim we Lwowie.

— **„Sztuka polska“ zeszyt 12.** Dobiegające końca artystyczne wydawnictwo księgarni H. Altenberga, redagowane przez pp. Cybulskiego i Jasińskiego, przynosi w ostatnim zaszycie piękny portret gen. Dembińskiego, jako reprodukcyę ze znanego obrazu Henryka Rodakowskiego. Obok tego pięknego i popularnego dzieła znajdujemy „Scenę z polowania“ Fałata, „Kaczeńce“ Leona Wyczółkowskiego i „Perszerony“ Piotra Michałowskiego. Pomysł zamieszczenia tych dwóch ostatnich plansz trudno nazwać szczęśliwym, wobec tego, że obydwa utwory należą do kategoryi okolicznościowych szkiców, które mogą być słabym tylko przyczynkiem do charakterystyki dwu tych tak odległych epok i rodzajem malarzy polskich, których twórczość znalazła już swój dosadny wyraz w dziełach nierównie dojrzalszych na kartach „Sztuki polskiej“. Widocznem jest, że wyborem plansz kieruje ręka epikurejczyków, którzy nie mogą się wyzwolić z koła osobistych sympatyj lub upodobań.

Dział ekonomiczny.

× **Zmiana rozkładu jazdy.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Skutkiem zmiany rozkładu jazdy na liniach Suchahora-Nowytarg, Sanok-Zagórz i Lwów-Ławoczne został wydany III dodatek do kieszonkowego i IV dodatek do ściennego rozkładu jazdy, które to dodatki otrzymać można w kasie dyrekcyi kolei, a dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy także przy kasach osobowych na stacyach kolei państwowych.

Budapeszt, 28-go listopada. Pszenica na październik — — do —·—, pszenica na kwiecień 10·21 do 10·22; żyto na październik —·— do ·—, żyto na kwiecień 7·96 do 7·97; owies na październik ·— do —·—, owies na kwiecień 7·17 do 7·18; kukurydza na październik —·— do —·— ; kukurydza na maj 7·55 do 7·58; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 listopada.

Konkurs na plakat. Wydział krajowy lwowski rozpisuje konkurs na ozdobny plakat dla biur pośrednictwa pracy na następujących warunkach: a) Rysunek plakatu ma zostawać w związku z jego celem, t. j. uwiadomieniem o biurze pośrednictwa pracy. b) Wielkość plakatu wraz z wolnem miejscem na tekst nie powinna przekraczać rozmiarów 1 m. wysokości, zaś 60 cm. w szerokości. c) W rysunku mogą być użyte najwyżej 3 barwy. d) Projekty opatrzone godłem, z dołączeniem koperty, zawierającej nazwisko i adres autora, należy nadsyłać najdalej do dnia 14 grudnia 1904 do Wydziału krajowego (Krajowe biuro pośrednictwa pracy). e) Jako nagrodę wyznacza się kwotę 100 koron. f) Nagrodzony projekt staje się własnością Wydziału krajowego, inne projekty zostaną zwrócone autorom. g) Skład sądu konkursowego zostanie później ogłoszonym.

Zasadnicza sprawa. Lwowski sąd powiatowy rozpatrywał temi dniami kwestyę, czy lokator może bez wypowiedzenia, przed terminem miesięcznym opuścić mieszkanie cuchnące, wskutek źle urządzonych rur zlewowych. Sędzia wyrokujący orzekł, iż mieszkanie złe pod względem sanitarnym można opuścić każdej chwili bez wypowiedzenia.

Deputacya lwowskich medyków w Wiedniu była u posła Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Starzyńskiego, Czaykowskiego, dalej u szefa sekcyi Ćwiklińskiego; u ministrów: Piętaka i Hartla. Deputacya, jak z Wiednia donoszą, spotkała się wszędzie z życzliwem przyjęciem. Katedry dla psychiatryi, laryngologii i farmakologii mają być niebawem obsadzone. Minister Hartel chwalił godne i umiarkowane stanowisko medyków lwowskich i przyrzekł tem gorliwiej uwzględnić ich życzenia.

Prawo publiczności na rok szkolny 1904/5 nadał minister oświaty pierwszej, drugiej i trzeciej klasie prywatnego wyższego gimnazyum żeńskiego (trzeciej, czwartej i piątej klasie żeńskiej szkoły gimnazyalnej) p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie.

Obrady notaryuszów. W Przemyślu odbyło się zgromadzenie notaryuszów, należących do przemyskiej Izby notaryalnej. Zebrani uchwalili domagać się u władz usunięcia wadliwości w wykonywaniu sprawiedliwości, które i utrudniają urzędowanie notaryuszy i są szkodliwe dla interesów ludności. Nastąpić to ma przez 1) dokładne badanie dokumentów, do sądowej legalizacyi przedłożonych, czy nie są pozorne lub zakazane; wykreślanie z urzędów adnotacyj małoletności z ksiąg gruntowych na podstawie dat spadkowych; 3) badanie dekretów dziedzictwa przed urzędową intabulacyą, czy stan posiadania jest zgodny z tabulą.

Zmarli.

Wanda Lewicka, wdowa po radcy dworu, matka dr Witolda i Bolesława Lewickich, zmarła nagle w niedzielę skutkiem ataku apoplektycznego.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Warszawianka“ i „Widma“.
We środę: „Nie igra się z miłością“ Musseta.
We czwartek: „Lekkomyślna siostra“.
W piątek: „Narzeczona-milionerka“, operetka Bertego.
W sobotę: „Narzeczona-milionerka“.
W niedzielę w południe: Poranek japoński („Terakoja“, dramat japoński Tekada Iruno); po południu: „Meder“; wieczór: „Narzeczona-milionerka“.

Z teatru wojny.

Rozpoczęty w sobotę nowy szturm do Portu Artura do tej chwili nie osiągnął zamierzonego celu. Walka trwa rzekomo dalej i przewyższa zaciętością wszystkie dotychczasowe. Po raz pierwszy od lat 30 przeszło występują tam znów do walki fanatyczne zastępy mieczowników Samurajów.

I nad Szaho walka w formie utarczek podjazdowych i lokalnych ataków toczy się dalej.

Poseł japoński w Londynie zwrócił rządowi angielskiemu uwagę na niezgodne ze stanowiskiem Anglii postępowanie angielskich właścicieli okrętów, którzy wynajmują swoje statki Rosyi i zaopatrują flotę bałtycką w rozmaite zapasy i w węgiel. Opinia publiczna w Japonii oburza się podobno na takie nielojalne postępowanie angielskich kupców. Rząd angielski wystosował z tego powodu przestrogę do właścicieli okrętów, którą podajemy w telegramach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 listopada.)

Suez. Rosyjska flota w towarzystwie egipskich krążowników wybrzeżnych odpłnęła stąd. Jacht „Esmerald“ otrzymał pozwolenie dalszej jazdy. Cel jej nieznany.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Japończycy wydają w Czifu w celach agitacyjnych gazetę, która wychodzi co dwa tygodnie.

Utarczki bez końca.

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafuje pod datą wczorajszą: Japończycy zaatakowali d. 24 b. m. oddział rosyjski, który znajdował się koło Tsinchanczen, zostali jednak nad wieczorem wszędzie odparci. Ostatni atak, który był szczególnie zacięty i doprowadził do walki na bagnety, został odparty przez trzy kompanie strzelców pod wodzą podpułkownika Berezkowa. Straty nieprzyjaciela były wielkie, gdyż nasi żołnierze strzelali z bliska. W nocy na 25 b. m. usiłowali Japończycy ponownie atakować nasze oddziały, zostali jednakże odparci. Dnia 25 b. m. otrzymał nieprzyjaciel posiłki i wykonał koło godziny 11 przed południem atak najpierw na nasze prawe skrzydło, a następnie na centrum, a w końcu na lewe skrzydło naszego oddziału, stojącego koło Tsinchenczen. Koło południa Japończycy zostali odparci. Japońska artylerya została zmuszoną do zaprzestania ognia z powodu dobrego funkcyonowania naszych bateryj. O godz. 4 popołudniu otworzyła nasza artylerya ponownie ogień na Japończyków. W końcu ogień przerwano. Dzięki dobremu wyzyskaniu terenu nasze straty były nieznaczne. W nocy na d. 26 b. m. nie otrzymałem żadnych doniesień o starciach. Straty nasze w dniu 25 b. m. wynosiły 9 ludzi zabitych, 57 rannych. Noc na 26 b. m. minęła spokojnie.

Odparcie ataku japońskiego.

Petersburg. Specyalny sprawozdawca rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu z 27 b. m.: Wczoraj został **piąty atak** japońskiej brygady na Tsinchenczen **odparty**. Walka artyleryi trwa dalej. Oddział generała Rennekampfa stracił 26 zabitych i 57 rannych. Próba obejścia naszego lewego skrzydła nie udała się. Brak zwycięstw paraliżuje energię Japończyków. Jeńcy japońscy, którym w żarcie proponowano powrót, odpowiedzieli, że u Rosyan lepiej im się powodzi.

Odparte ataki rosyjskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Jak z głównej kwatery armii mandżurskiej donoszą, dnia 26 b. m. rosyjska piechota **zaatakowała** Japończyków koło Sinlungan, została jednak **odpartą**. Nieprzyjacielska artylerya prażyła ogniem, **nie wyrządziła jednak szkody**. — Dnia 25 b. m. wykonała rosyjska konnica atak na prawym brzegu rzeki Hun. **Atak odparto.** Dnia 26 b. m. spalili Rosyanie wieś Szangsimen.

Spustoszenie wojenne.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu 26 b. m.: Okolica na przestrzeni 30 klm. **zupełnie jest zniszczona.** Rosyanie zabrali stąd wszystko, a więc żywność i węgiel. Ludność ucieka do Haimintin. Wioski prawie znikają. Rosyjscy spekulanci zakładają składy zboża. Zewsząd odzywają się skargi na wymuszenia, których dopuszczają się Rosyanie.

Ogólny atak na Port Artura.

Tokio. (Biuro Reutera). Dnia 26 wieczorem przedsięwzięto **ogólny atak na Port Artura.** Generałowie Nakamuro i Saito prowadzili na forty oddziały, szczególnie obznajomione z sytuacyą. **Przyszło do krwawej walki pierś o pierś.** Wynik jeszcze nieznany.

Tokio. „Biuro Reutera“ donosi z 27 wieczór: Z cesarskiej kwatery donoszą: Ponieważ przygotowania do ataku na Sungsuszan i na wschód stamtąd leżące forty prawie były skończone, **wykonano od wczoraj po południu ogólny szturm. Wskutek zaciętego oporu nieprzyjaciela celu jeszcze nie osiągnięto. Walka trwa dalej.**

Petersburg. Do Charbina przybył z Portu Artura elektrotechnik Bułgarow, który opowiada, że twierdza jest nie do zdobycia, że posiada jeszcze dostateczne zapasy.

Mieczownicy Samuraje.

Londyn. Z pod Portu Artura donoszą: Po niesłychanie gwałtownym wprost strasznem bombardowaniu twierdzy, rozpoczął generał Nogi w nocy na niedzielę około godziny 12 na czele całej piechoty **szturm do fortów Szungszuszan, Erlungszan** i na północne stoki fortu **Antzeszan.** Był to jeden z najkrwawszych ataków, jakie dotychczas wykonano. Do wczoraj wieczoru jednakże **forty rzeczone nie były zdobyte. Walka trwa dalej.** Na czele szturmujących kolumn japońskich szła **kolumna mieczowników z kasty Samurajów,** uzbrojona w starojapońskie ciężkie obosieczne miecze, ostre jak brzytwy, któremi mieczownicy ci władają po mistrzowsku. Kolumną tą dowodzili generałowie Nakamura i Saito. **Wdarli się oni z niebywałą brawurą do wnętrza szańców** torowali sobie drogę w głąb fortu. Do tej chwili atoli niewiadomo, czy zdołali fort opanować.

Odznaczenie Aleksiejewa.

Petersburg. (Rosyjska Agencya telegraficzna). W związku z odebraniem namiestnikowi Aleksiejewowi naczelnej komendy w Azyi wschodniej pojawił się wczoraj reskrypt cara z wyrażeniem Aleksiejewowi zadowolenia za zasługi, położone przez niego jako naczelnego komendanta i z nadaniem mu orderu Jerzego III-ciej klasy.

Petersburg. W odręcznem piśmie mianuje car Aleksiejewa kawalerem cesarskiego orderu Zwycięzcy Jerzego III stopnia i załącza dla niego odznaki orderowe.

Eskadra uzupełniająca.

Dover. (Tel. Reutera). W sobotę późnym wieczorem zauważono 6 mil od wybrzeża 5 okrętów floty bałtyckiej, do których przyłączyły się później inne jeszcze okręty, dostarczające prawdopodobnie węgla. Okręty wojenne operowały reflektorami. Okręty dlatego się zatrzymały, **bo jeden z nich uległ uszkodzeniu.** W niedzielę okrętów już nie było widać z powodu mgły.

Przestroga dla statków angielskich.

Londyn. Minister spraw zagranicznych Landsdowne wydał list otwarty, przestrzegający właścicieli angielskich okrętów przed wydzierżawianiem ich rosyjskiej flocie bałtyckiej, w celu dostarczania flocie tej węgla. Minister zwraca uwagę, że ci właściciele, którzyby okręty wydzierżawili, **ukarani będą grzywną, aresztem lub konfiskatą okrętów.** Minister powołuje się w liście swoim na podobne zarządzenie Gladstona podczas wojny niemiecko-francuskiej i stwierdza, że strony neutralne mogą wprawdzie na własne ryzyko prowadzić handel artykułami kontrabandy wojennej, ale nie wolno im nie szanować ustaw angielskich. — Na zapytanie Izby handlowej w Liwerpoolu, jakie artykuły należą do kontrabandy wojennej, odpowiedział Landsdowne, że sprawa ta jeszcze nie jest wyjaśniona, bo odnośne rokowania są jeszcze w toku. Rząd angielski był przeciwny temu, aby węgiel, bawełnę i maszyny zaliczać do kontrabandy wojennej i na tem stanowisku i dziś stoi, ale wyrok sądu morskiego w Petersburgu uznał konfiskatę angielskiego okrętu „Kalchas“, który wiózł maszyny, za usprawiedliwioną. — Rząd angielski nie krępuje się jednak tem orzeczeniem, bo nie zgadza się to ze stanowiskiem prawa międzynarodowego i będzie swoich poddanych skutecznie w tym kierunku bronił.

Komisya hulska.

Waszyngton. Słychać, że Stany Zjednoczone zamianują wyższego oficera marynarki na członka komisyi śledczej w sprawie zajść w Hull.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 listopada

Wiedeń. Węgierski minister handlu Hieronymi przybył do Wiednia. — Przybył tu namiestnik Tyrolu hr. Petwarzenau.

Budapeszt. Ministrowie Tisza i Lukacs wyjechali do Wiednia.

Budapeszt. Hr. Geza Andrassy wystąpił z klubu liberalnego.

Paryż. Kardynał arcybiskup Paryża, Richard, zachorował. Stan jego ze względu na podeszły wiek budzi poważne obawy.

Rokowania traktatowe.

Wiedeń. Dziś przybywają do Wiednia ministrowie węgierscy. Wieczorem ma się odbyć rozstrzygająca konferencya w sprawie traktatu z Niemcami. „N. Fr. Presse“ donosi, że dziś na popołudniowej wspólnej konferencyi przedłożone zostaną hr. Posadowskyemu żądania, bez ktorych uwzględnienia traktat nie może być zawarty. Łatwo atoli być może, że hr. Posadowsky nie da jeszcze decydującej odpowiedzi, lecz że zażąda nowej zwłoki. „Neue Fr. Presse“ mimo to nie wątpi, że traktat w końcu jednak przyjdzie do skutku.

O obrazę czci.

Wiedeń. Kancelarya Izby panów rozesłała wniosek, przedłożony przez p. Lamascha, Chlumeckiego, Bilińskiego i tow. z projektem ustawy o ochronie czci. Projekt zawiera zmiany postanowienia ustawy i procedury karnej, względnie ustaw zasadniczych, odnośnie do obrazy czi, popełnionej drukiem, i zdąża do zaostrzenia kary i przekazania odnośnych spraw sądom powiatowym, zamiast ławie przysięgłych.

Roveredo i Berno

Praga. „Narodni Listy“ żądają, ażeby pomiędzy sprawą założenia włoskiego uniwersytetu w Roveredo a sprawą nowej czeskiej wszechnicy w Bernie, ustanowiono „junctim“. — Pokaże się wówczas, czy większość Izby chce i może zadośćuczynić słusznym żądaniom Czechów. — Od wyniku „junctim“ obu tych spraw zależeć powinna dalsza taktyka stronnictw czeskich.

Demonstracye przeciw ustawie szkolnej.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbyły się na Herrengasse przed prezydyum Rady gabinetowej na pobliskiem Minoritenplatz przed ministerstwem oświaty demonstracye socyalistyczne. Wznoszono okrzyki przeciw rządowi, partyi chrześcijańsko-socyalnej i przeciw uchwalonej przez Sejm dolno-austryacki ustawie szkolnej. Część demonstrantów chciała się dostać na Judenplatz przed ministerstwo spraw wewnętrznych, ale policya temu przeszkodziła. Następnie demonstranci udali się przed ratusz i wznosili okrzyki: „Pfuj Lueger!“ przeciw partyi chrześcijańsko-socyalnej i ustawie szkolnej. Stojący pod arkadami ratusza demonstranci usiłowali wedrzeć się do sali zebrań, ale policya im przeszkodziła. Gdy demonstranci **chcieli wywalić jedną z bram ratusza,** wkroczyła policya i aresztowała jednego demonstranta. Demonstrujący wystąpili przeciw temu, **obrzucili policyantów rozmaitemi przedmiotami, załamali hełmy kilku policyantom** i rzucili jednego policyanta na ziemię, gdy tenże chciał dokonać aresztowania. **Policya dobyła szabel** i rozprószyła tłumy. Pięciu policyantów i trzech demonstrantów odniosło lekkie okaleczenia. Wreszcie oddział policyi konnej rozprószył demonstrujących. Dziewięć osób aresztowano. O 3 kwadranse na 1 demonstracye się zakończyły.

Wiec urzędniczek

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu ogólny austryacki wiec urzędniczek. Przybyło wiele uczestniczek z różnych miast Austryi, delegat ministerstwa handlu i wielu posłów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się zaliczenia żeńskiego personalu kolei miejskiej w Wiedniu i urzędniczek kolei państwowych do rzędu urzędników państwowych z minimalną na początek płacą roczną 1200 koron. Uchwalono również domagać się uregulowania czasu służby, usunięcia szkodliwych dla zdrowia lokalów służbowych i t. d. Odnośna petycya przedłożoną zostanie ministrowi kolei. Uchwalono dalej założyć w Wiedniu stowarzyszenie urzędniczek pocztowych i telegraficznych i wezwać rząd o przyznanie im 25% dodatku drożyźnianego.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez zjednoczoną opozycyę, na którem posłowie Kossuth, Apponyi i inni mowcy występowali przeciw zamachowi Tiszy. Następnie uczestnicy wiecu udali się przed lokal partyi niezawisłości, gdzie wygłosili mowy, jeden student Thalegi i inni. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie socyalistyczne i powzięto uchwały za powszechnem prawem głosowania. Zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju.

Budapeszt. Wczoraj odbyły się na prowincyi liczne zgromadzenia za rządem i przeciw niemu.

Protest.

Budapeszt. Na wczorajszem zgromadzeniu zjednoczonych stronnictw opozycyjnych uchwalono rezolucyę z protestem przeciw znanej uchwale sejmowej z dnia 18 listopada. Rezolucya zawiera wezwanie do stronnictw opozycyjnych, aby starały się o utrzymanie integralności konstytucyi i dążyły do radykalnej reformy wyborczej.

Poselstwo czarnogórskie.

Wiedeń. Z Dubrownika (Raguzy) donoszą, że wkrótce już utworzona zostanie w Wiedniu dyplomatyczna agencya lub poselstwo księstwa Czarnogóry.

Zwycięstwo klerykałów.

Medyolan. Wczoraj odbyły się wybory 30 członków Rady municypalnej. Klerykali zawarli sojusz z umiarkowanymi, grupy radykalne również się połączyły. Zwyciężyła grupa klerykalna, która zyskała 17.500 głosów, podczas gdy radykali otrzymali głosów 14.500.

Wystawa Maryańska.

Rzym. W pałacu San Giovanni di Caterano odbyło się otwarcie międzynarodowej wystawy Maryańskiej w obecności kilku kardynałów, ciała dyplomatycznego, licznych włoskich i zagranicznych biskupów, oraz uczestników dworu papieża. Otwarcia wystawy dokonał kardynał Ferrata.

Konferencya pokojowa.

Londyn. „Standard“ donosi z Waszyngtonu: Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Japonii i Rosyi, odpowiedziały na zaproszenie w sprawie konferencyi pokojowej. — Następna nota rządu amerykańskiego zawierać będzie bliższe szczegóły przyszłej konferencyi.

Katastrofa okrętowa.

Tryest. W nocy z piątku na sobotę porwała burza z portu na pełne morze 11 okrętów, transportujących kamienie. 8 okrętów złapano. Trzy okręty z czteroma ludźmi zostały zapędzone na wybrzeże włoskie. Wczoraj wieczorem parowiec „Italia“, który pospieszył na pomoc, wyratował jeden z nich, a na jego pokładzie człowieka, który przez dwa dni i przez dwie noce był o głodzie, wystawiony na burzę. Reszty okrętów dotąd nie znaleziono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 589·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 801·—. Akcye Anglobanku 284·75. Akcye Unionbanku 558 —. Akcye Länderbanku 454·50. Akcye Bankvereinu 546·50. Akcye Bodencredit 968 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546 —. Akcye kolei państwowych 550·50. Akcye kolei południowej 87·25. Akcye kolei Elbethal 416 —. Akcye kolei północnej 55·0·—. Akcye kolei czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 495·25. Akcye Rima Muranyi 515·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2374·—. Akcye Fabryki broni 539 —. Akcye Tureckie tytoniowe 338·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1116·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 100 —. Renta koronowa austryacka 106·15. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·85. Losy tureckie 134·25. Marki 117·52. Ruble 254·75.

Usposobienie: Przeważnie bardzo silne. Papiery przemysłowe, oraz obie akcye kredytowe bardziej ożywione.

Cukier 38·15—38·80 spokojny. Spirytus 50·20 50·60 silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	25	117	70
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	12
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	101	—	102	—
4% „ „ „	98	50	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	—
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	25	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ 41½-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ 56-letn.	99	—	99	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	85	100	35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	99	80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	—	98	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	25	102	—
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	87	—	93	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	547	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	585	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅖% wspólna renta papierowa	99	85	100	25
4⅖% wspólna renta srebrna	99	75	100	15
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% renta koronowa węgierska	98	10	98	60
4% renta austryacka w złocie	119	50	120	20
4% renta węgierska w złocie	118	75	119	25

Gorzelnia w Pleszowie

połączona z rafineryą, potrzebuje natychmiast **praktykanta** z ukończoną co najmniej 4 lub 5 klasą gimnazyalną. Bliższych wiadomości udziela Zarząd gorzelni i rafineryi w Pleszowie. 3336 4 4

Rutynowany buchalter i korespondent, zajmujący wybitne stanowisko w pierwszorzędnej fabryce w Krakowie, poszukuje zajęcia pozabiurowego od 1 stycznia. Specyalista w zaprowadzaniu ksiąg handlowych. Łaskawe zgłoszenia pod „**Niestrudzony**“ do gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń Plac Maryacki l. 2. 3352 2 2

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże

oraz wszelkie towary korzenne i kolonialne w najlepszym gatunku poleca

H. Kretschmer

Kraków, Rynek gł. L. 10.
3196 9 12

Była nauczycielka

rządowa poszukuje w Krakowie lub w pobliżu Krakowa posady w domu chrześcijańskim do udzielania nauki początkowej i gry na cytrze, lub do towarzystwa starszej osoby, lub też przyjmie zajęcie biurowe. **J. K.** poste restante **Podgórze.** 3305 2 2

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3351 1 30

ZAKOPANE

KALINA. Ogrodowa l. 6. Pokoje słoneczne ciepłe (mogą być z pościelą) albo 4 lub więcej pokoi z kuchnią. Tamże na żądanie **Obiady prywatne doskonałe**, lub całodzienne utrzymanie. 3370 1 6
Ceny możliwie niskie.

Na św. Mikołaja

sławne z dobroci pierniki

poleca 3236 6 10

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie,
ulica Bracka 7. — Telefon 498.

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2943 12 0

Józefa Ekerowa.

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych **kilkoletnich zbiorów** także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 14 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za złr.	3·—
Słodkiego Ruster	„ „	4·—
Tokajskiego	„ „	10·—
Samorodnego	„ „	5·—
Śliwowicy starej, b.dobrej	„ „	5·50
Wódki treber	„ „	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„ „	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo.
Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.



Odmłodzenie i przedłużenie życia
osięga się przez

„Elektro Vigor“.

Wszystkim słabym należy najusilniej poradzić, ażeby zawsze nosili „**Elektro Vigor**“. Wzmacnia nerwy, odświeża krew, a jest to przez cały świat uznaną rzeczą, że elektryczność bardzo skutkuje w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, w ziębnieniu rąk i nóg, hipochondryi, blednicy, astmie, porażeniach, kurczach, potach nocnych, chorobach skórnych, hemoroidach, dolegliwościach żołądkowych, influency, kaszlu, szumie w uszach, bolu głowy i zębów i t. d. Elektryczność pomogła jeszcze w tysiącznych wypadkach, gdzie już wszelkie inne środki nie odnosiły skutku. 2923 4 6

Przeszło 10.000 dobrowolnych podziękowań otrzymano w ostatnim roku.
Cena 4 korony.
Wysyłka opłacona i oclona tylko po otrzymaniu pieniędzy (także w znaczkach listowych) przez firmę
Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy).
Do Włoch opłata karty kor. 10 hal., listu 25 h.
Korespondencya we wszystkich językach.

Seminarzystka udziela lekcyj po 2 złr. miesięcznie. Kraków, ul. Sławkowska l. 21, I. piętro. 3306 3 3

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3112 5 0

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj leciutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowo jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 29 30

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 17 0

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2540 12 13

Posada

sekretarza do prowadzenia ksiąg kasy chorych jest do obsadzenia od 1 stycznia 1905.
Płaca roczna 960 koron, przy zajęciu 5 godzin dziennie. 3347 2 3
Zgłoszenia pod **3347** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.

Już niema kurzu

w salach i korytarzach szkolnych i publicznych ubikacyach, jeżeli się podłogi lub posadzki naciera specyalnie do tego celu przyrządzoną 3315 5 6

Oliwą

która nie ma odoru a jest tania, bo kilo kosztuje tylko 64 halerze. Pięciokilowa posyłka pocztowa z blaszanką i opłatnie za 4 korony 60 halerzy.
Hurtowny skład materyałów
Fr. Lenert
w Krakowie, Sławkowska 6.

Do sprzedania

Majątki ziemskie

2600 m., 1900 m., 928 m., 800 m., 600 m., 520 m., 450 m., 415 m. i 275 morgów obszaru z lasami, inwentarzami, połowa ceny kupna może pozostać, również kilka nowych bardzo rentownych **Kamienic** w Krakowie, oraz różne **kwoty pieniężne** na 6, 6½% na II hipoteki do ulokowania. **Edward LIPINER, Kraków, ul. św. Gertrudy 10.** 3355 2 0

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy:
Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka
Do nabycia:
We wszystkich Aptekach i Drogueryach.
Półdawki do celów doświadczalnych à K. 1.—
Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:
F. BERLYAK, WIEDEN, I. Weihburggasse 27. 3086 2 4

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Bazar cukrowy

ulica Szewska l. 8,
poleca: **Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, wyroby cukrowe na drzewko etc.**
z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honorowemi odznaczonej

Fabryki St. Gurgul

c. i k. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński **w Jarosławiu.**
Ceny nader przystępne. 3221 5 10
Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Wyrób galicyjski.
Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible“.
Wyrób galicyjski.
2609 14 25

Masło świeże, kuchenne, 5 kg. z opakowaniem za 10 K wysyła opłatnie za zaliczką **L. Nagel, Jasienica.** 3266 7 8

Baczność! Miód prawdziwy przedłuża życie, odmładza i wydelikaca płeć. Broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie za darmo. Najlepszy miód deserowy, kuracyjny, 5 klg. **tylko 6 kor. 60 hal.** franco. Miód w piastrach białych 3 kor., w żółtych 2 kor. za 1 klg. Miód także darmo! Własna pasieka. **Korzeniewicz**, em. naucz., **Iwanczany.** 3251 6 10

250 prawie nowych rezerwoarów objętości 5 hektolitrów do 600 hektolitrów, ochrony kotłów, Montejus, parniki, aparaty parowe, panwie, kotły parowe systemu Kornwall o 17, 20, 30 i 50 m² powierzchni ogrzewanej, stojący kocioł z rurami, kocioł lokomobilowy o 24 m² powierzchi ogrzewanej o ciśnieniu 7 atmosfer, kotły Dupuis i rurami do płomieni, lokomobile, maszyny parowe o 8—100 HP, motory parowe o 2, 4, 8, 10, 12 i 16 HP, pompy parowe, rotacyjne, zwyczajne, Membran, filtry, prasy, centryfugi, galeryjki, kamienie młyńskie, elewatory, urządzenia transmisyjne, podpory, konsole, szyny do kolejek, 6 wózków posuwanych i przechylanych, schody kręcone, heblarnie, Shäping, maszyny do obcinania, tokarnie, wagi wagonowe, pomostowe i decymalne, oraz inne urządzenia do młynów, gorzelni, tartaków itd., ma tanio do sprzedania **Ernestyna Kulka**, kupno i sprzedaż urządzeń maszynowych i fabrycznych, **Przerów** (Prerau) dworzec, Morawy. 3143 6 12

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3314 3 0
poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50
oraz na składzie: 1977 21 0
SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro
nad apteką pod „Białym Orłem.

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p.
2443 39 100

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 39 0
projektują i wykonują

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków. Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Pierwszy koncesyonowany

SALON KOSMETYCZNY

w Krakowie przy ulicy Biskupiej L. 14.

WILMY BARUCHOWEJ

polecony przez Dra Lustra, specyalistę kosmetyki lekarskiej w Krakowie.

Do zakresu czynności stosowanych w salonie należą:
hygiena skóry na głowie i włosów,
pielęgnowanie rąk i palców (manicure),
masaż kosmetyczny twarzy,
farbowanie włosów i t. p.

Utrzymuje na składzie najnowsze przyrządy do pielęgnowania urody, na porost włosów i t. d. oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nieszkodliwe, sporządzone według przepisów słynnych lekarzy, specyalistów kosmetyki.
Wszelkich informacyi udziela się chętnie listownie i ustnie (na odpowiedź listowną załączyć należy znaczki pocztowe).
Korespondencya i konwersacya w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.
Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.
Salon otwarty codziennie od godziny 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Poświadczam niniejszem, iż Pani Wilma Baruchowa posiada wiadomości i należytą wprawę do wykonywania powyższych zabiegów.
3205 3 5
Dr. LUSTER, specyalista kosmetyki lekarskiej.

Interes restauracyjny w Krakowie

przy dobrym trakcie z kompletnem urządzeniem z powodu choroby właściciela **do nabycia.** Wiadomość u p. Seweryna, Kraków, ul. Nad Wisłą 3, II p. 3356 2 2

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkuletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3319.** 3319 5 24

Adolf Pion

udziela 2882 12 12

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych
u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.
Kraków, ul. Floryańska 43, I. piętro.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3206 13 25

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za	K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stoł. białego	K 5·—
5 kg. suszonych śliwek	K 4·40

wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką
Jan Stefanović
Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).
3090 13 20

Kurs prywatny

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.
P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 5 25
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
Henryk Gottlieb,
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.,
Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent“ z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie.
3216 7 20

Krawczyni podejmuje się roboty sukien w domach prywatnych. **IZA, ul. Franciszkańska Nr 8,** drzwi 4, parter, **Kraków.** 3344 2 3

Magister farmacyi, dobrze polecony, poszukuje od 1 stycznia posady w większem mieście. „**Magister**“, apteka Sokolskiego, **Tarnów.** 3350 2 5

Basztowa 26, I. p.

Pokoje z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — **Obiady** hygieniczne w domu i na miasto.
3155 10 12

Cukiernia 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych do **odstąpienia** inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **3129.** 3129 10 10

Sklep

z dwiema ubikacyami przy ulicy św. Tomasza jest w każdym czasie **do wynajęcia.** 3329 3 3
Wiadomość w handlu Ludwika Makowskiego, ul. Floryańska l. 6.

Zarząd dóbr **Sądowa Wisznia** ma na sprzedaż 500 q ziemniaków Andersonów, 900 klg. ziemniaków Kanclerzy. 3288 3 3

Spólnika

z kapitałem 6000 rb. poszukuje się do restauracyi przyzwoicie urządzonej z obrotem 60 rb. dziennie, w miejscowości fabrycznej w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 25, I p. na lewo 3316 4 6

Pokój do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników, Kraków, Plac Maryacki l. 2. 3361 2 2

Kilku stolarzy

do maszyn rolniczych znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.** 3359 2 3

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych po 4 K miesięcznie. **Ul. Sobieskiego 19.** 3277 3 3

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Menoser w Mikulińcach.** 2126 50 50

Herbata

znak 2713 19 0

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Sensacyjna książka

-Patacake- Wielki Król

zabroniona w państwie niemieckiem

świetna satyra na jednego z panujących — jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 3 korony.

Wysyłamy książkę tę na żądanie opłatnie, a należytość prosimy przekazać nam bez kosztów za pośrednictwem załączonego czeku c. k. poczt. kasy oszczędności.

Stefan Kavka

księgarnia, Kraków.
3203 5 5

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.